Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: Rokowania w rolnictwie rozbite

cz. NR. 130 (4923) | WARSZAWA, SOBOTA 16 KWIETNIA 1932 r. | Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

W imię Socjalizmu - przeciw kapitalizmowi, w imię Pokoju - przeciw wojnie, w imię Demokracji i prawa - przeciw faszyzmowi i samowoli, w imię Moralności - przeciw nieprawościom demonstrować będziemy w dniu 1 Maja

Przemiany

Jeden z czołowych publicystów „Gazety Polskiej" zaprodukował w środę ubiegłą oryginalne odkrycie, że

„...t. zw. lewica sejmowa nic nie reprezentuje, jako ruch masowy",

i że ponadto **Polska Partja Socjalistyczna** — to

„...niejednorodna grupa, w połowie złożona z liberałów 48-go roku, w połowie zaś z komunizujących... smarkaczy".

Dlaczego i w jakim sensie „liberałów"? dlaczego akurat z r. 1848, a nie, naprzykład, 1860? co oznacza pojęcie „komunizowania"? czy—według opinji kierowników Związku Ziemian — taki oto karygodny i zgoła bolszewicki postulat, jak postulat **nie obniżania** zarobków robotników rolnych? — wszystko to pozostanie zapewne tajemnicą redakcyjną **„Gazety Polskiej"**, gdy równie tajemniczo brzmią wywody autora artykuliku omawianego o „kiepskich popularnych broszurkach", formułujących teorje **Marksa**, których to broszurek wspomnienie utkwiło widocznie w umyśle jego z czasów „górnej i chmurnej młodości", kiedy należał on jeszcze do kółek samokształcenia młodzieży prawdopodobnie postępowej.

Wróćmy wszakże do zagadnienia

ruchu masowego.

***

Ludzie, którzy przywykli trwać przez całe życie w atmosferze „mafijnej", „grupowej", mniej lub więcej „konspiracyjnej", — nigdy nie potrafią ani zrozumieć, ani uchwycić wszelkich drgnień, wszelkich przemian w **ruchach masowych.** Najciekawszą i niesłychanie wartościową cechą **partji socjalistycznych** jest właśnie ich wyjątkowa **zdolność** „przeskakiwania" w pewnych chwilach dziejowych od **konspiracji** do **masowości** (P. P. S. w r. 1918, a przedtem w r. 1905, socjaliści rosyjscy w r. 1905 i 1917, socjaliści niemieccy w okresie ustaw **Bismarcka**), — tej zaś zdolności nie posiadają wcale **„psychologje mafijne"**, tak charakterystyczne dla obozu „sanacyjnego".

I dlatego p.p. publicyści **„Gazety Polskiej"** nie mogą nawiązać nici pomiędzy sobą a „rzeczywistą rzeczywistością" polską, nie mogą pojąć, że **ruchy masowe** są niby fale morza, podnoszące się i opadające naprzemian tak samo, jak nie wie zacny mieszczuch, przyjechawszy na wybrzeże, po czem łatwo poznać, że nadchodzi przypływ.

Dlatego też

głębokie przemiany,

zachodzące dzisiaj, nie płoszą „urzędowego optymizmu" **części** kół „sanacyjnych"; podobnie pożar, huczący w piwnicy, nie spędza **jakiś czas** snu z powiek mieszkańca salonów na pierwszem piętrze.

A **przemiany** zachodzą niemałe... Kierownictwo obozu „sanacyjnego" wyznaje znaną doktrynę powojenną, wyrosłą z doświadczeń bolszewizmu i faszyzmu, że **rządzić** można zawsze **wbrew wszystkim i wszystkiemu,** jeżeli się posiada

silną wolę rządzenia.

Doktryna to — psychologicznie — słuszna, ale... **tylko do pewnego stopnia.** Działa ona dopóty, dopóki nie nastąpi **pierwszy przypływ** na wielką skalę; zapewne, bywają przypływy i wylewy, które się powstrzymuje sprężyście zbudowaną tamą; jednakże... **nie wszystkie...** „Plan techniczny" ostatniego ministra spraw wewnętrznych Rosji carskiej, **Protopopowa,** był podobno w lutym r. 1917 planem **bez zarzutu;** dawał **teoretyczną** pewność zwycięstwa... A mimo to...

Ujął to wspaniale Lew **Tołstoj** w słynnem dziele **„Wojna i pokój":**

„pierwsza kolumna maszeruje"... Dyspozycja nie budzi wątpliwości... Byle „pierwsza kolumna" **zechciała** maszerować. Gdzieś, tam, raptem pękła jakaś nić, przestała działać jakaś dźwignia...

***

Tu leży

słaba strona

owej doktryny powojennej, sto razy sprawdzana praktycznie w setkach okoliczności. Bo **„silna wola rządzenia"** wystarcza o tyle, o ile w **ruchu masowym** trwa bierność, znużenie i strach. A wedle słynnego powiedzenia —

„narody, klasy i ludy tembardziej się budzą potężnie, im bardziej spały głęboko..."

„Psychologje mafijne" trwają zawsze do końca w „urzędowym optymizmie". Możemy więc obserwować pobłażliwie zapewnienia publicysty z **„Gazety Polskiej"**, że

„...t. zw. lewica sejmowa nic nie reprezentuje, jako ruch masowy..."

L. T.

Ku czci Feliksa Perla

w piątą rocznicę zgonu

urządza w niedzielę, 17 kwietnia, o godz. 11 rano w sali pracowników miejskich, Warecka 7, II p.

uroczysty Obchód

WARSZAWSKA ORGAN. MŁODZ. T.U.R.

Zbiórka 1 Maja

Sekretarjat Generalny T. U. R. poleca Oddziałom czynienie przygotowań do przeprowadzenia zbiórki za pomocą znaczka „NA OŚWIATĘ ROBOTNICZĄ T. U. R.". Odpis zezwolenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych, upoważnienia do tworzenia komitetów zbiórki i upoważnienia dla kwestujących zostaną przez biuro w dniach najbliższych rozesłane.

Na Górnym Śląsku

obniżki i redukcje

(Telefonem). Katowice, 15 kwietnia.

10 proc. obniżki

Komisja Arbitrażowa w **Katowicach** wydała orzeczenie, na mocy którego płace pracowników umysłowych w **przetwórczym przemyśle metalowym Górnego Śląska** mają być obniżone o **10%**.

Obniżka ta, w myśl orzeczenia, obowiązywać ma od dn. 1-go kwietnia do 30 września b. r.

Odroczenie posiedzenia

Wyznaczone na poniedziałek posiedzenie **Komisji Arbitrażowej** w sprawie **płac w hutach żelaza zostało odroczone.** Nowego terminu nie podano.

Przypuszczają, że odroczenie posiedzenia Komisji pozostaje w związku z wizytą inż. **Maske** i woj. **Grażyńskiego** w Warszawie... Obaj ci panowie wrócą dopiero w sobotę do **Katowic** z „instrukcjami".

Nie ulega wątpliwości, że sprawa ta (jak wiadomo, przemysłowcy zażądali **25% obniżki płac)** jest dość ciężkim „orzechem do zgryzienia" dla „sfer miarodajnych", ale robotnicy mają uzasadnione obawy, że i tym razem jak zawsze, obniżka płac zostanie przez Rząd postanowiona!

Nowe redukcje i „urlopy"

Zastępca komisarza demobilizacyjnego, inż. SEROKA, wyraził wczoraj zgodę na redukcję 550 ROBOTNIKÓW w Hucie „Królewskiej". Robotnicy ci mają być zwolnieni partjami po 100 i 150 (w przeciągu dwóch miesięcy) przyczem w dn. 1-go maja zostanie zwolniona pierwsza partja 150 ROBOTNIKÓW.

Jednocześnie inż. SEROKA zgodził się na „TURNUSOWE URLOPOWANIE" w tej hucie 900 ROBOTNIKÓW, co — jak wiadomo — nie wiele się różni od redukcji.

Dzisiaj zastępca komisarza demobilizacyjnego rozpatrywał sprawę redukcji na kopalniach „HILDEBRANDT" i „WIREK". Zarząd tych kopalni domagał się redukcji 1000 ROBOTNIKÓW. Inż. SEROKA postanowił, że zostanie zredukowanych 500 ROBOTNIKÓW na kopalni „HILDEBRANDT", z tej liczby 100 ROBOTNIKÓW znaleźć ma zatrudnienie na kopalni „WIREK".

Również postanowioną została redukcja 180 ROBOTNIKÓW na kopalni „GOTTHARD".

Jutro rozstrzygnie się los huty „FALWA", której grozi całkowite UNIERUCHOMIENIE.

De Valera odwoła się do decyzji narodu irlandzkiego

W dniu 20 kwietnia projekt ustawy o **zniesieniu przysięgi** na wierność dla korony angielskiej wejdzie pod obrady parlamentu irlandzkiego. Prawie napewno **będzie uchwalony** głosami niepodległościowego stronnictwa **de Valery i socjalistów.**

Ale w **Senacie** większością rozporządza pojednawcze w stosunku do Londynu stronnictwo **Cosgrave'go;** w Senacie projekt zatem upadnie. Wówczas **de Valera** zamierza odwołać się do

decyzji narodu

poprzez nowe wybory parlamentarne.

Wiec robotników budowlanych

W niedzielę, 17 kwietnia r. b. o godz. 10 rano na podwórzu przy ul. Wareckiej 7, odbędzie się wielki wiec robotników budowlanych w sprawie zamachu na płace, ustawodawstwo robotnicze i ubezpieczenia społeczne oraz sytuacji w przemyśle budowlanym.

Przemawiać będą tow.: sekr. Rady Zawodowej **Zdanowski Antoni,** sekretarz Zarządu Głównego **Wohnout** Wiesław i sekr. Okręg. Związku Budowlanego **Socha** Feliks.

Robotnicy budowlani! Ze względu na ważność spraw stawcie się licznie!

Rada Zawodowa m. Warszawy, ul. Czerwonego Krzyża 20.
Centr. Związek Rob. Budowl. Sekretarjat Okręg. i Oddział II w Warszawie, ul. Długa 19.

W poniedziałek, 18 kwietnia, jednodniowy demonstracyjny strajk robotników rolnych

w obronie zagrożonych warunków płacy i pracy

Strajk rolny

Jak donieśliśmy wczoraj, przedstawiciele **Związku Ziemian** doprowadzili do

rozbicia rokowań

co do warunków płacy i pracy w rolnictwie, prowadzonych z przedstawicielami **Związku Zawodowego Robotników Rolnych** w Warszawie.

Zarówno postępowanie **kierowników** organizacji ziemiańskich, jak i **specjalny nacisk,** wywierany z warszawskiej centrali ziemiańskiej na ziemian Małopolski Zachodniej w kierunku **nieustępliwości,** — i jedno, i drugie wskazuje na to, że **kierownicy** Związku Ziemian

z całą świadomością,

niejako „na zimno" pchają robotników rolnych do **walki strajkowej,** licząc widocznie na bieżącą „konjunkturę polityczną".

Że postulaty ziemiańskie, domagające się

obniżenia

dotychczasowych zarobków proletarjatu rolnego, — nie mają za sobą **żadnego uzasadnienia** ani gospodarczego, ani moralnego, — to wyjaśniliśmy dostatecznie w paru artykułach tow. J. **Kwapińskiego** i w dokładnych komunikatach organizacji zawodowych.

Strajk prowadzą **wszystkie trzy** Związki Zawodowe robotników rolnych — **klasowy,** przynależny do Z. Z. P. i chrześcijański. **Strajk poniedziałkowy** będzie

jednodniowym, demonstracyjnym,

będzie zapowiedzią **dalszej walki.**

Rozpoczyna się w Polsce ponownie bój społeczny o **dolę fornala.**

S. K.

Czy będą zmiany?

O ile sądzić można z prowincjonalnej prasy „sanacyjnej",

zmiany w Rządzie

istotnie mają nastąpić w sensie — rzecz jasna — **wewnętrznych przesunięć** w samym obozie „sanacyjnym". Używana jest formuła: „rozszerzenie podstaw ideologicznych obozu marsz. **Piłsudskiego".** Co ta formuła oznacza? niech odgadują „wtajemniczeni".

Narazie mówi się głośno o kandydaturze p. M. **Rożnowskiego** na stanowisko min. pracy i opieki społecznej, o ustąpieniu p. **Boernera** w związku z projektowaną likwidacją **samodzielności** Min. Poczt i Telegrafów, no i o tem, czy pozostaną na swych stanowiskach pp. **Prystor** i **Pieracki.**

Wszystko to wynika w dużym stopniu z **fermentów** wewnątrz „sanacji"; wyrazem tych fermentów jest — między innemi — długotrwały zatarg w Zarządzie Głównym **Związku Strzeleckiego.**

Deklaracja Chin

Część wojsk, podległych Rządowi Mandżurji, **zbuntowała się.** Wojska te walczą z kawalerją japońską.

Delegacja chińska w **Genewie** złożyła Radzie Ligi Narodów memorjał, w którym oświadcza, że **Japonja,** nie stosując się do zarządzeń Ligi, ponosi **wyłączną** odpowiedzialność za sytuację w **Mandżurji.**

Walka z hitleryzmem

Dekret o rozwiązaniu bojówek hitlerowskich nie przyszedł niespodzianie. Na konferencjach ministrów Rzeszy z ministrami poszczególnych krajów omawiano dokumenty, ujawnione przez min. spr. wewn. Prus, tow. *Severinga*, o organizacjach wojskowych i spiegowskich *Hitlera;* przedstawiciele największych krajów wypowiedzieli się za rozwiązaniem owych organizacji. Co się tyczy partji politycznych, to oprócz socjalistów, których stanowisko było znane, także centrum wystąpiło z całą energją przeciw bojówkom hitlerowskim, domagając się ich rozwiązania. Zwłaszcza Bawarja z całą stanowczością wysunęła to żądanie. Należało jednak przeczekać wybór prezydenta, albowiem *Hindenburg* nie mógł i zapewne nie chciał ogłosić dekretu dopóki nie został ponownie wybrany prezydentem. Właśnie wybory z dn. 10 b. m. wykazały, że w Bawarji *Hitler* ma najmniej zwolenników, mimo, że z Monachjum wyszedł ruch hitlerowski i tam mieści się w osławionym już „brunatnym domu" — „rezydencja" *Hitlera.*

Jeżeli się mówi o bojówkach hitlerowskich, to jest to określenie zbyt łagodne, nie odpowiadające rzeczywistości. *Hitler* zdołał zorganizować — za pieniądze b. książąt i ciężkiego przemysłu — prawdziwą armję, wyposażoną we wszystkie środki armji nowoczesnej, gotową w każdej chwili do mobilizacji, armję ze sztabem generalnym, z oddziałami szturmowemi i wywiadowczemi, z pancernikami i samolotami, ba! z własnemi koszarami. *Hitler* sam oblicza swą armję na *400 tysięcy osób*, t. j. czterokrotnie więcej, niż wynosi oficjalna armja Rzeszy. Armja ta była już czynna w okresie „pokojowym", napady i prowokacje z jej strony były na porządku dziennym. Ale trzeba było dopiero rewelacji *Severinga* i nacisku z jego strony, by Rząd Rzeszy ocknął się z dobrowolnej drzemki i rozwiązał formacje wojskowe *Hitlera.*

W myśl zasady „lepiej późno, niż nigdy" należy dekret *Hindenburga* powitać z zadowoleniem. Był już doprawdy czas najwyższy skończyć z tem państwem w państwie, jak dekret nazywa armję hitlerowską.

Ale dotychczasowa bezczynność Rządu Rzeszy nasuwa obawę, czy wykonanie dekretu — jeśli nawet przypuścić, że władze z należytą energją i na całej przestrzeni państwa przystąpią do tego — da pożądane wyniki. Hitlerowcy wiedzieli o gotującem się uderzeniu i zawczasu ukryli „najgrubszy" sprzęt wojenny. To też policja niewiele dotąd zabrała trofeów. Tylko tyle, że opieczętowała, względnie obsadziła lokale bojówek hitlerowskich, m. in. „sam" „brunatny dom" w Monachjum. Ponieważ hitlerowcy sprawują rządy w niektórych państwach Rzeszy, więc mogą oni tam znaleźć przytułek dla swej bezdomnej armji. W Brunświku np., gdzie rej wodzi osławiony hitlerowiec *Klagges*, dotąd nie przystąpiono do wykonania dekretu. Wogóle *Hitler* ma już wpływy tak rozgałęzione, że walka z jego armją podziemną nie będzie łatwa.

Trzeba poczytać za błąd, że nie rozwiązano organizacji politycznej *Hitlera*, że jego samego i jego najbliższych kompanów nie umieszczono pod kluczem. Rząd niewątpliwie obawia się, by taki krok nie wywołał oburzenia wśród stronników *Hitlera* i komplikacji politycznych. Ale to dowodzi tylko słabości i pobłażliwości Rządu Rzeszy wobec *Hitlera.* Nie można przecież jego partji traktować narówni z innemi partjami politycznemi, ponieważ sam *Hitler* publicznie oświadcza, że nie czuje się związany prawem istniejącem, ani obowiązany do obrony granic państwa, dopóki niem rządzi obecny system, oparty na konstytucji wejmarskiej. Zapewne, same te słowa nie wystarczają do rozwiązania partji, lecz mogą stanowić jedynie materjał do oskarżenia samego *Hitlera* o agitację przeciwpaństwową. Ale chodzi o to, że hitlerowcy, jako organizacja, zamieniają słowa *Hitlera* w czyn i żadne państwo demokratyczne, chcące istotnie obronić swe instytucje i prawa, nie może tolerować działalności podobnej organizacji. Przykład Finlandji i Czechosłowacji, gdzie rozwiązano organizacje faszystowskie, mówi sam za siebie.

Dowiemy się zresztą w dniach najbliższych, jaki będzie efekt polityczny rozwiązania bojówek hitlerowskich. Zobaczymy, jak krok ten odbije się w wyborach do sejmu pruskiego i in. 24-go b. m.

Warto zaznaczyć, że sejm pruski przed swem rozwiązaniem przyjął ważną uchwałę tej treści, że prezydent ministrów w Prusiech (mianujący rząd) winien być wybrany absolutną większością głosów. Dotychczas było tak, że o ile w pierwszem głosowaniu kandydat na premjera nie uzyskał absolutnej większości, to w drugiem głosowaniu decydowała zwykła większość. Zmiana regulaminu zmierza do tego, by rząd *Brauna — Severinga* utrzymał się nadal, mimo wejścia do sejmu pokaźnej grupy hitlerowców. Przypuszcza się, że w nowym sejmie nie będzie większości ani prawicowej, ani centrowo - lewicowej, że wobec tego nie da się utworzyć nowego rządu. Jedynie w wypadku, gdyby komuniści poparli prawicę i hitlerowców, mogłaby się znaleźć większość dla rządu prawicowego.

Nie jest to wyłączone, ale wtedy komuniści wzięliby na siebie bezpośrednią odpowiedzialność za rządy faszystowskie.

Hitler w nowej sytuacji

Demonstracje i starcia. Wybory do Sejmu pruskiego

Finanse hitlerowców

Jest już rzeczą jasną, że kierownictwo hitlerowskie nie spróbuje tym razem **zorganizowanej** akcji oporu przeciwko rozwiązaniu „oddziałów szturmowych". Wzywa ono wciąż do wytężenia całych sił dla kampanji wyborczej do **Sejmu pruskiego.**

Jednakże w wielu miejscowościach były **gwałtowne starcia** z policją podczas rewizji w lokalach hitlerowskich. W paru miejscowościach w **Brünswicku** i na **Górnym Śląsku** władze policyjne **odmówiły** pod różnemi pozorami wykonania dekretu prezydenta.

***

W Berlinie krążą pogłoski, że Rząd pruski znajduje się — na skutek konfiskaty wielu dokumentów „oddziałów szturmowych" — w posiadaniu wiadomości, że nietylko CIĘŻKI PRZEMYSŁ niemiecki finansuje hitleryzm ogromnemi kwotami, ale Hitler otrzymuje również bardzo duże subsydja od FASZYSTÓW włoskich.

CO SŁYCHAC NA ŚWIECIE

PANI HANAU CHCE SIĘ WYDOSTAĆ Z WIĘZIENIA.

PARYŻ (A. T. E.) 15.4. Pani **Hanau**, która osadzona została w więzieniu zwróciła się za pośrednictwem adwokata o wypuszczenie na wolność z powodu złego stanu zdrowia. Pani **Hanau** uległa przed kilkoma tygodniami wypadkowi samochodowemu.

Sąd wyznaczył komisję z 3 lekarzy, która po zbadaniu stanu zdrowia pani **Hanau**, orzekła, iż leczenie może się odbywać w więzieniu dla kobiet, jeżeli do więzienia zostaną dostarczone odpowiednie aparaty, lecznicze. Sąd wobec tego postanowił zatrzymać panią **Hanau** w więzieniu.

KATASTROFA SAMOLOTOWA NA JAWIE.

W Surabaja na wyspie Jawie wydarzyła się katastrofa samolotowa. Wodnopłatowiec holenderski „Dorniera" podczas lotu próbnego zapalił się w powietrzu i wpadł do morza. Trzech ludzi z załogi zginęło, czwarty zmarł w szpitalu wskutek ciężkich ran od poparzenia.

NOWY REKORD AUTOMOBILOWY.

Zakłady samochodowe **Citroena** zdobyły podczas wyścigów automobilowych w Monthery nowy rekord na czas. 6-cio cylindrowy samochód seryjny tej firmy przebył 100.000 klm. bez zatrzymania motoru z przeciężną szybkością 104 klm. na godzinę. **Citroen** wyznaczył nagrodę 1 miljon franków dla firmy francuskiej lub zagranicznej, która przed 1 października pobije ten rekord.

JAK DZIAŁA POCZTA SOWIECKA.

Komisarjat poczt i telegrafów zarządził dokładną rewizję poczty sowieckiej. Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że poczta sowiecka funkcjonuje bardzo niesprawnie. Ilość zgubionych lub skradzionych przesyłek pocztowych w roku ubiegłym wynosiła przeszło 100.000.

W Leningradzie znaleziono w śmietniku jednego z domów około 70 paczek pocztowych, zawierających listy i depesze. Jak się okazało urzędnik poczty sowieckiej w Leningradzie wykradł zawartość listów, resztę zaś przesyłek wrzucił do śmietnika celem ukrycia śladów nadużycia.

Swietny sposób na opieszałych poetów

W **Leningradzie** odbyła się narada literatów i poetów tego miasta. Po energicznem przemówieniu delegata partji komunistycznej

> „narada postanowiła zobowiązać każdego poetę, aby napisał dzieło, odzwierciadlające aktualne zagadnienia polityki komunistycznej".

Teraz niewątpliwie twórczość poetycka w **Leningradzie** zakwitnie wspaniale.

Pokwitowania

DLA DZIECI GÓRNIKÓW.

Robotnicze Tow. Przyjac. Dzieci w Lublinie zł. 9.60. Od członków Zw. prac. Kas Chorych i Inst. Ubezp. Społ., oddział w Łodzi, z wydziału Bakterjologja. Cyrkacz Jakób zł. 10, Szudrowicz Edmund zł. 5, Lefler Albert zł. 5, Szmydtowa Marja zł. 5 Dąbrowska Marja zł. 3.

DLA DZIECI PO POLEGŁYCH GÓRNIKACH.

Wincenty Jesionowski zł. 2.

DLA ROB. TOW. PRZYJAC. DZIECI. NA DZIECI GÓRNIKÓW.

Piotrkowska Organizacja Młodzieży TUR. zł. 18.90.

Dr. Adam Próchnik

Tragiczne dzieje pani Roland

Najciekawsza postać kobieca Wielkiej Rewolucji Francuskiej

II.

Człowiekiem tym był Jan Marja **Roland.** Był on inspektorem manufaktur z Amiens, właścicielem małego majątku w pobliżu Lyonu. Ale co za człowiek! Wykształcony, poważny, pracujący naukowo, zaprzyjaźniony z filozofami, autor kilku prac. Wydawał się jej ideałem do tego stopnia, że nie dostrzegła jego wad. Był człowiekiem suckym, oschłym, w gruncie rzeczy ciasnym a miał całą kolekcję wad starokawalrskich, był trudny do współżycia, kapryśny, drażliwy, przykry, wymagający, pretensjonalny, miał ton mentorski, był egoistą przy całej swej niewątpliwej dobroci. Była to tragiczna pomyłka. Była w swej skromności przekonaną, że poślubia wielkiego człowieka. Tymczasem był on, mimo większego wykształcenia, o wiele mniejszej od niej miary. Był to człowiek bardzo mierny, a mimo nowoczesnych poglądów, jego horyzonty były ograniczone. Uległa pewnemu zaślepieniu, które uważała za miłość. Po wielu latach małżeństwa wyzna w swym pamiętniku, że „wyszła za mąż w całej powadze rozumu". Niektórzy historycy, wprowadzeni w błąd, tak jak i ona sama, jej wyrazami miłości z czasów narzeczeństwa, uważają to oświadczenie w pamiętniku za retrospektywne kłamstwo. My jesteśmy raczej skłonni przypuszczać, że retrospektywnie miała słuszność. Gdy naprawdę w przyszłości pokocha, kochać będzie zupełnie inaczej, niż kochała Rolanda. Wystarczy porównać jej listy narzeczeńskie z późniejszymi listami miłosnymi. Jej uczucia dla Rolanda był to szacunek dla jego charakteru, podziw dla jego rozumu, uznanie dla jego niewątpliwej prawości, uczucia zatem czysto intelektualne.

Poznała go przypadkiem. W Amiens mieszkała jej była koleżanka z klasztoru, z którą łączyły ją węzły przyjaźni. Koleżanka tą, dobra znajoma Rolanda, odmalowała mu przyjaciółkę swą z Paryża w kolorach najwyższego zachwytu, a gdy Roland w interesach wybrał się do Paryża, dała mu list polecający. List ten wprowadził Rolanda do pokoiku uroczej córki rytownika. Znalazł się zaraz pod jej czarem. I ona, mimo, że postać jego budziła raczej szacunek, niż mogła się podobać, uznała go za swój ideał.

I rzecz ciekawa. Roland się wahał. Ona młoda, urocza, świeża, pełna zalet charakteru i umysłu, o dwadzieścia lat młodsza, natura od niego bogatsza i głębsza, musiała stoczyć czteroletni bój o rękę i serce podstarzałego pseudomędrca, drażliwego dziwaka, który w dodatku wcale nie był bogaty. Roland namyślał się, odjeżdżał i znów przyjeżdżał, zrywał z nią korespondencję i znów pisał, wreszcie zaręczył się z nią potajemnie, nie wiadomo dlaczego, potem zaczął się wycofywać bo mu nagle zaczął się jej ojciec niepodobać, aż w końcu zdecydował się na małżeństwo. Te wszystkie upokorzenia zniosła, w przekonaniu o jego wielkości moralnej i umysłowej.

Miała 26 lat, gdy została jego żoną. Po krótkim wspólnym pobycie w Paryżu, zamieszkała z mężem w Amiens, a gdy później Roland otrzymał wyższe stanowisko w Lyonie, spędzała życie między Lyonem a pobliską posiadłością wiejską męża w Clos. Była najmilszą, najdelikatniejszą, najbardziej poświęcającą się żoną. Wszystkie jej troski były skierowane aby wielkiemu swemu człowiekowi stworzyć jaknajlepsze warunki. Nietylko przejmuje całkowite kierownictwo gospodarstwa domowego, nie tylko dba o wszystkie jego potrzeby, nietylko bierze na siebie cały ciężar prowadzenia gospodarstwa rolnego, do czego dziwnym trafem nasza mieszczka uczuwa wielkie zamiłowanie, ale pomaga mu w jego pracach umysłowych, jest jego korektorką, doradczynią, sekretarką. Jedzie nawet do Paryża starać się dla męża o protekcję i wyjednywa mu awans. Jest przytem najczulszą matką i wkłada wiele wysiłku i zapału w wychowanie ich jedynej córki. Dawniejszego Plutarcha czytała w kościele nawet, teraz czyta go przy kuchni nawet.

Jej piękność jej wdzięk, jej zalety umysłowe budzą uwagę. Już w tym okresie swego życia pani Roland ma wielbicieli. Pani Roland odpłaca się im najszczerszą przyjaźnią. Przyjaźń była jakby posłannictwem życiowem, jej przeznaczeniem. Roztaczała w koło siebie przebogate jej skarby. Była wspaniałą, cudowną, niezrównaną przyjaciółka. Jeżeli ktoś nie wierzy w prawdziwą przyjaźń między kobietą a mężczyzną pani Roland jest żywem zaprzeczeniem tej niewiary. Ileż takich głębokich, serdecznych, bezinteresownych i pozbawionych, przynajmniej z jej strony, wszelkiego podkładu erotycznego stosunków przyjaźni kobieta ta nawiązała! Stosunek jej do męża, to była w gruncie rzeczy największa z jej przyjaźni. Przyjaźń jej, pełna prostoty, pozbawiona wszelkiej kokieterji, oparta na umysłowych zainteresowaniach jej bogatej natury posiadała niezrównany urok. Była prawdziwą kapłanką przyjaźni.

Pierwszym z grona jej przyjaciół był Franciszek Lanthenas. Był to słuchacz medycyny, który poznał Rolanda w czasie podróży we Włoszech. Obecnie Roland zapoznał go ze swoją żoną i między młodą parą rówieśników zadzierzgnął się węzeł serdecznej przyjaźni który wytrwa długie lata, aby jednak ostatecznie nie wytrzymać próby najważniejszej. Małżeństwo wraz z młodym swym przyjacielem w czasie pobytu w Paryżu uczęszczało chętnie na kursy botaniczne, gdzie poznali młodego uczonego Ludwika Bosca. Ze wszystkich jej przyjaciół, będzie to przyjaciel najwierniejszy, najbardziej oddany, niezawodny, znikający w chwili jej powodzenia, zjawiający się w nieszczęściu, który myśli o niej, a potem pamięć, zachowa do śmierci, a więc blisko pół wieku. Bosc i Lanthenas to będą nieodłączni jej towarzysze za każdego pobytu w Paryżu, najmilsi goście u niej na wsi, w pozostałych chwilach ciągnie się między nimi nić serdecznej korespondencji. A pani Roland umiała pisać interesująco, pełne ciekawych myśli, prze miłe listy. Przyjaciele nazywali ją Manon.

Tak przeminęło pierwszych dziesięć lat małżeńskich państwa Roland, których monotonność została tylko przerwana dwoma podróżami, do Anglji i do Szwajcarji.

A tymczasem przez Francję zaczął iść powiew wiatru, zapowiadającego zbliżanie się burzy. Uczenica Plutarcha i Jana Jakóba Rousseau witała ten świeży prąd z podniesionem czołem i jasnym uśmiechem radości. Nadchodzą czasy godne Sparty i Rzymu, czasy, za któremi płakały rozgorączkowane lekturą oczy dziewczęce.

A jednak stało się to dla niej dość nagle. Pani Roland nie miała w ostatnich latach zainteresowań politycznych Była pochłonięta gospodarstwem, wychowaniem córki, pomocą w literackich pracach męża, korespondencją z przyjaciółmi. Czyż zresztą w epoce dawnego porządku było pole dla rozwoju myśli politycznej? Dla większości przyszłych głośnych działaczy rewolucji był to okres ideowego uśpienia, okres politycznej podświadomości. Niektórzy tylko, jak Mirabeau, Lafayette, Sieyès, Brissot już w przededniu rewolucji tkwili w życiu politycznem. Pani Roland należy do tych, którzy nie zostali jeszcze rozbudzeni. Miała już jednak pewne polityczne nastawienie. Plutarch, starożytność i Rousseau wytworzyli w niej republikańskie skłonności. Pobyt w Anglji i czytanie książki Delolme'a o ustroju angielskim nauczyły ją podziwu dla tamtejszej konstytucji. Wreszcie rewolucję amerykańską witała z szlachetnym entzjazmem. Od dzieciństwa tkwił już w niej instynkt społeczny. „Najpiękniejsza z cnót, mawiała, to miłość dobra publicznego".

I oto nagle instynkt ten w niej się rozbudził. Rozpalił się odrazu potężnem, jasnem płomieniem. Wybucha w niej potężna namiętność polityczna. Entuzjazm i egzaltacja rozżarzają ją do czerwoności. Siedzi na prowincji i śledzi pilnie wydarzenia. Nic, prócz nich dla niej nie istnieje. Ton jej listów do przyjaciół się zmienia, staje się gorący, namiętny, wyłącznie w jedną skierowany stronę. „Nie piszę do pana już wcale, oznajmia wiernemu Boscowi, o naszych sprawach osobistych. Jakiż to zdrajca zajmowałby się dziś innemi, jak sprawami narodu?" Wszystko maleje i staje się śmiesznem wobec wielkich zagadnień rewolucji. „Zostawcie na boku, pisze do Bosca przyrodnika, historję naturalną i wszystkie inne nauki, oprócz nauki stawania się człowiekiem i propagowania ducha publicznego".

D. c. n.

ZDARZENIA I LUDZIE

Pierwsza rocznica Republiki Hiszpańskiej

Rok minął od chwili, kiedy niedołężny król-dyktator Alfons XIII w pośpiechu opuścił swój tron i swój kraj w wyniku wyborów samorządowych, które przyniosły olbrzymie zwycięstwo stronnictwom republikańskim z socjalistami na czele. Kartka wyborcza wypędziła monarchję z Hiszpanji — zadała jej cios ostateczny. Monarchja wydała na siebie wyrok śmierci już wcześniej — wtedy, kiedy Alfons dla ratowania własnego prestiżu zniósł urządzenia demokratyczne w państwie i powołał na dyktatora jowialnego bubka Primo de Riverę. Dyktatura dobiła monarchję, podcięła podstawy istnienia ustroju monarchicznego, osłabiła króla tak dalece, że nie probował on nawet stawiać oporu i uciekł przed większością republikańską w radach gminnych „swego“ królestwa!

Rok minął od wypędzenia Alfonsa, i po 12 miesiącach nie poznasz Hiszpanji. Przed rokiem był to jeden z najbardziej zacofanych krajów Europy, zatęchły kąt wstecznictwa i obskurantyzmu — dziś Hiszpanja kroczy w pierwszych szeregach postępu.

Republika Hiszpańska zorganizowała się i ustabilizowała. Z zadziwiającą szybkością i sprawnością. Srodze pomylili się ci, którzy przepowiadali jej los Rosji lub nieudałej Republiki z 1873 roku. Rząd prowizoryczny Alcala Zamorry szybko przeprowadził wybory do parlamentu i Izba ustawodawcza z podziwu godnym zapałem i umiejętnością przystąpiła do uchwalenia zasadniczych ustaw Republiki. Kortezy republikańskie całkowicie zrehabilitowały parlamentarny ustrój, który tyle w niedawnej przeszłości Hiszpanji był krytykowany. Mniej niż trzy miesiące poszło na uchwalenie Konstytucji, lepiej napisanej i skonstruowanej niż w krajach, które lata całe zużyły na opracowanie podstawowych praw państwa. Wybrano Zamorrę Prezydentem, przeprowadzono rozdział Kościoła od Państwa, uchwalono ustawę rozwodową, bankową, dano Państwu budżet, przystąpiono do pracy nad reformą rolną — że wyliczymy najważniejsze tylko prace parlamentu.

Ciężar główny tej pracy wzięła na siebie partja socjalistyczna, której przywódca, prof. Besteiro jest marszałkiem Kortezów. 113 posłów liczący klub socjalistyczny, oparty o potężną organizację zawodową, jest podporą Rządu, na którego czele, po ustąpieniu konserwatywnego republikanina Zamorry, stanął radykalny Azana, człowiek energiczny i silny.

Nie brakło Republice hiszpańskiej kłopotów i trudności w pierwszych miesiącach istnienia. Komuniści starali się upiec swoją pieczeń w ogniu bezkrwawej rewolucji, anarchiści podnieśli nanowo głowę w Katalonji, klerykali starali się podburzyć masy przeciwko reformie kościelnej, monarchiści usiłowali się organizować przeciw Republice. Rząd republikański poradził sobie z temi trudnościami. Stanął mocno na twardym gruncie w chwili, kiedy opanował wojsko, kiedy wypędził nierobów monarchistycznych, zredukował liczbę oficerów, usunął politykę z wojska i uczynił je tem, czem powinon było być: siłą obronną państwa.

Druga obok wojska opora monarchji — Kościół — również sprowadzony został do właściwej swej roli, pozbawiony wpływów politycznych i przywilejów.

Republika ma poważne kłopoty gospodarcze. Któż ich niema? Ale Rząd republikański, obdarzony zaufaniem ludu, skuteczniej może walczyć z kryzysem niż mogłaby to uczynić najsilniejsza pozornie dyktatura.

Pierwsza rocznica Republiki hiszpańskiej nietylko dla Hiszpanów lecz i dla demokracji całej Europy jest radosnem świętem wolności i postępu.

J. S.

SPROSTOWANIE

W artykule tow. Grossa, ogłoszonym we wtorek 12 kwietnia b. r. p. t.: **„Gdzie podstawić dźwignię?“** zaszedł błąd.

W drugiej szpalcie (7-my wiersz od dołu(przy wyrazach „najemni pracownicy“ napisane jest „fizyczni“, co jest niepotrzebne, albowiem autor miał na myśli najemnych pracowników zarówno fizycznych, jak i umysłowych.

Za kulisami kartelu drożdżowniczego

Wciąż się mówi o szkodliwym wpływie karteli na bezrobocie, a nawet część „sanacji“ w Sejmie ujawnia od czasu do czasu, że jest coś nie w porządku, lecz mimo, iż ludność wprost ugina się pod ciężarem **cen kartelowych,** żadna poprawa w tym kierunku nie zaznaczyła się. Weźmy dla przykładu **kartel drożdżowniczy.**

Gdy rozmawiałem raz z jednym wyższym urzędnikiem na temat, iż dla mnie nie jest zrozumiałe postępowanie Rządu w stosunku do **kartelu drożdżowego,** nic nie dającego Państwu, a odwrotnie —powodującego jeszcze dla Skarbu od 7 do 8 miljonów straty rocznie — odpowiedziano mi, że mają to być „wyższe cele państwowe“.

Celów tych trudno się doszukać, natomiast faktem jest, że panowie fabrykanci drożdży uzyskali absolutną gwarancję, że w przeciągu lat 5-ciu nie może powstać **żadna nowa fabryka drożdży.**

Teraz należy obliczyć, jakie ofiary ponosi społeczeństwo i ile Skarb Państwa na tem traci.

Konsumcja drożdży w Polsce wynosi 9 milj. kilogramów rocznie. Społeczeństwo płaci nadwyżkę 15 miljonów zł. (1 kg. drożdży kosztuje wraz z amortyzacją, 1 złoty, a kartel pobiera 2 zł. 60 gr. za 1 kg.), z których 20% **ulatnia się zagranicę,** a reszta idzie do poszczególnych jednostek które, nie mając co robić z nadmiarem pieniędzy, chowają je nieprodukcyjnie, a więcej rozrzutni wyjeżdżają zagranicę, aby tam wydać krwawicę, którą mają możność z taką łatwością wycisnąć z polskiego konsumenta.

Teraz obliczymy, co Skarb Państwa traci, z powodu słabego przeciwstawiania się wciąż rosnącym apetytom skartelizowanych fabrykantów drożdży.

Wiadomą rzeczą jest, że gdyby drożdże były tańsze, to każda gospodyni, zamiast 5 deka, brałaby 7, 8 deka do ciasta; rolnik zaś zupełnie nie używa drożdży, gdyż są za drogie, piekarze również starają się zmniejszyć dawkę tak pożywnego produktu, jak drożdże.

Dla przykładu weźmiemy naszego sąsiada, **Czechosłowację,** która z ludnością 13 i ½-miljonową spożywa rocznie 13—14 miljonów kg. drożdży, my zaś z ludnością 32-miljonową spożywamy 9 miljonów kg. drożdży rocznie. I dlatego śmiem twierdzić, że gdyby drożdże były tańsze, to konsumcja **wzrosłaby co najmniej o 50%.** Skarb Państwa zyskałby o **7—8 miljonów** rocznie więcej. Miałoby to również pewien wpływ na zmniejszenie bezrobocia.

Gdyby nie tamowano tej gałęzi produkcji, to co rok powstawałyby jedna lub dwie fabryki, na budowę których trzebaby było wydać 1½ miljona złotych co zmniejszyłoby bezrobocie znów o parę tysięcy osób.

Zaś te 15 miljonów, które tak nieprodukcyjnie otrzymują poszczególne jednostki, poszłyby na inne potrzeby, co również zmniejszyłoby bezrobocie o kilka tysięcy osób, bowiem nieprawdą jest, że ludność w Polsce wstrzymuje się od kupna, prawdą jest natomiast, że siła nabywcza tej ludności jest za słaba.

Ciekawe stosunki panują w drożdżownictwie.

Biuro **Zrzeszenia Producentów Drożdży,** zatrudniające kilkanaście osób, pobiera od wszystkich fabryk 2,200,000 zł. rocznie, zaś robocizna 15 fabryk w Polsce wynosi około 1½ milj. złotych rocznie.

Od początku istnienia kartelu drożdżowniczego zaczęli fabrykanci prowadzić **politykę egoistyczno-rabunkową,** z wyraźną szkodą całej ludności; na czem to szkodliwe działanie polegało i polega, zaraz wyjaśnię.

Przedewszystkiem zaczęło się od zmniejszenia placówek słabych, t. j. od wykupienia drożdżowni, które przeszkadzały w śrubowaniu cen.

I tak były wykupione fabryki: **„Mazowsze“** w Warszawie, **„Sieradzka Fabryka Drożdży“** w Sieradzu, **„Dębniki“** pod Krakowem i t. d.

Aby opisać wszystkie dzieje kartelu drożdżowniczego, trzebaby było kilka tomów, to zaś przekroczyłoby ramy artykułu dziennikarskiego.

Po zgonie barona **Götza** w Okocimie, dwie potężne fabryki, jak: **„Mautner“** z Wiednia, Oddz. fabryki **„Lesienice“** pod Lwowem i **„Liberman“** w Stanisławowie wykupili kontyngent okocimski za dwa lata, zapłaciwszy około 2 miljonów złotych za to jedynie, aby ta fabryka była nieczynna, w związku z tem robotnicy poszli na fundusz bezrobocia i dzieje się to rzekomo dla dobra ludności, pod osłoną prawa, wtedy, gdy, jak wyjaśnił Trybunał Administracyjny, niewydawanie zezwoleń i stawianie przeszkód tym, którzy chcieliby uruchomić nowe fabryki drożdży, **nie jest oparte na żadnym tekście ustawodawczym. Zrzeszenie Producentów Drożdży** zaś grozi, że, jeżeli będą wydawane koncesje, to Zrzeszenie się rozpadnie.

Czy to wszystko nie jest aż nadto wymowne?

Opisuję tylko jeden etap tych wszystkich karteli, gdyż ten jest mi znany, a co się dzieje z innemi gałęziami wytwórczości, to możemy sobie tylko wyobrazić.

Drożdże nie eksportuje się w dodatku, a odwrotnie do nas je przemycają przez „zieloną granicę“, gdyż zagranicą kg. drożdży kosztuje 80 — 90 groszy.

Na Zachodzie takie pozostawianie wolnej ręki kartelom, musiałoby być umotywowane dostatecznie i należycie danemi statystycznemi, któreby przekonywały o tem, że kartel będzie pożyteczny dla szerokich warstw ludności, gdy tymczasem udowadniam, że kartel jest rzeczywiście potrzebny i pożyteczny, ale... dla panów „kartelowców“.

Co się tyczy eksportu, to poruszę tę kwestję kiedyindziej i wykażę, ile szachrajstwa i braku patrjotyzmu ujawnia ta grupa „rekinów“, żerujących na niedomogach społecznego ustroju i wysysających anemiczne soki szerokich warstw ludności, pogrążonych w kataklizmie kryzysu.

I uchodzi to wszystko bezkarnie; panowie ci mogą wyjeżdżać do Nicei i Paryża — i wprost nasuwa się trwożliwe wołanie: **„Dokąd zmierzamy?“.**

Juzef Dudler.

Nowy wyłom w prawie o czasie pracy

Dziesięć i piętnaście zamiast ośmiu godzin

(X) Ustawa o 8-godzinnym dniu pracy w praktyce oddawna nie istnieje, ale maluczko—nie będzie istniała nawet na papierze. Coraz to w innej gałęzi przemysłu lub handlu robi się „wyjątek“ pod pretekstem „ulgi“ dla przedsiębiorców.

Dzisiaj mamy znowu do zanotowania rozporządzenie Min. Pracy, w porozumieniu z Min. Przem. i Handlu regulujące czas pracy osób, zatrudnionych w **przemyśle przewozowym.** Odtąd wolno będzie bezkarnie po 10 godzin na dobę zatrudniać woźniców ciężarowych pojazdów konnych i ich pomocników, kierowców autobusów oraz konkuktorów i osób, sprawujących dozór w drodze nad pasażerami i bagażami.

Ale na tem nie koniec! Jest jeszcze lepsza niespodzianka w rozporządzeniu tem. Służba, zajmująca się czyszczeniem i obrządzaniem pojazdów oraz przygotowaniem pojazdów do drogi, może być zatrudniona nawet **do 15 godzin.**

Jeżeli się zważy, że rozporządzenie to ukazuje się wkrótce po głośnych projektach **skrócenia dnia pracy i zakazu pracy w godzinach nadliczbowych,** a to w celu janajwiększego zatrudnienia bezrobotnych — to zrozumiemy, jakie „bezhołowie“ panuje tam, gdzie panować nie powinno, skoro jedno rozporządzenie przeczy drugiemu.

„Gospodarka“ p. Ajnenkiela

w pułtuskiej Kasie Chorych

Uniewinnienie red. „Robotnika“ przez Sąd Okręgowy

Przed rokiem zgóry ukazała się w **„Robotniku“** korespondencja z **Pułtuska,** dotycząca osoby i działalności miejscowego **Komisarza Kasy Chorych Ajnenkiela.** Korespondencja podnosiła, że **p. Ajnenkiel na powierzonym mu stanowisku publicznym uprawia politykę bbs-owską, nadto użytkuje na prywatne, względnie partyjne cele auto służbowe Kasy, oraz że uprawia teror polityczny np. m. inn. zorganizował napad na miejscowy oddział Zw. Rob. Rolnych.**

Korespondencją tą poczuł się p. **Ajnenkiel** dotknięty i zaskarżył redaktora **„Robotnika“** tow. **Stefanowskiego** do Sądu o oszczerstwo.

Na rozprawie sądowej, która odbyła się w Sądzie Okręgowym w Warszawie w dniu 14 b. m. powołani przez stronę świadkowie ustalili, że **Ajnenkiel groźbą wydalenia z pracy zmuszał podwładnych pracowników do przystępowania do B. B. S., że auto kasowe używane przecież było do prywatnych rozjadów oraz do celów wyborczych B. B. S., wreszcie, że opinja publiczna Pułtuska przypisywała Ajnenkielowi organizację i inspirację napadu na Zw. Rob. Rolnych** (sprawcy wedle zwyczaju pozostali nieznani).

Oskarżyciel, usiłował podważyć zeznania świadków tem, że należą oni bądź sympatyzują z P. P. S., że zeznania ich są ogólnikowe i t. p. **Sąd jednakże dał całkowicie wiarę świadkom odwodowym: Gościckiemu, Turkowi tow. red. Stefanowskiego uniewinnił, uznając przez to prawdziwość zarzutów „Robotnika“.**

Przewodniczył rozprawie sędzia **Posemkiewicz,** obronę tow. Stefanowskiego wnosił tow. **adw. Benkiel.**

Skandal koncernu Kreugera

Jak wyglądają kryminalne kulisy koncernów kapitalistycznych

Ze Sztokholmu donoszą, że w skarbcach koncernu KREUGERA znaleziono istotnie w specjalnem schowku FAŁSZYWE OBLIGACJE WŁOSKIE. W ten sposób ujawnione zostały kulisy „funkcjonowania“ koncernu, który i Polsce udzielił, niestety, pożyczki na bardzo zresztą niewygodnych dla Polski warunkach.

Opinja europejska ma znowu przed sobą „namacalny“ przykład KRYMINALNYCH MACHINACJI tak zw. wielkich rekinów świata kapitalistycznego.

Koncern KREUGERA miał owych fałszywych obligacji na sumę 300 miljonów koron szwedzkich.

Dalsze wstrząsy podziemne

w Ameryce Południowej

Na terytorjum **Republiki Chili** w dalszym ciągu dają się odczuwać **silne wstrząsy podziemne;** wulkan **Planchon w Kordyljerach,** który uchodził za wygasły, **wznowił** w czwartek swoją działalność.

Według wiadomości urzędowych na terytorjum **Republiki Chili** nie było podczas kataklizmu ofiar w ludziach.

M. N. Pokrowskij

Zgon bolszewickiego historyka

Przed paroma dniami zmarł (na raka w pęcherzu i dalsze komplikacje) jeden z najstarszych bolszewików rosyjskich, zarazem poważny pracownik naukowy historyk M. N. **Pokrowskij.** Warto mu poświęcić kilka słów, gdyż wśród bolszewickich uczonych należał do najpoważniejszych. Był jednocześnie uczonym, rewolucjonistą i organizatorem instytucyj naukowych.

Urodził się w r. 1868. Ukończył historyczny wydział moskiewskiego uniwersytetu. W r. 1905 staje się marksistą. W latach 1906—1907 jest członkiem Moskiewskiego Komitetu Partji Socjalno - Demokratycznej (bolszewików); bierze udział (1907) w londyńskim zjeździe partji. Zdradzony przez prowokatora, emigruje zagranicę; tu wpada w swoją pierwszą „herezję“. Mianowicie staje się członkiem skrajnie-lewicowej grupy **„Wpieriod“** i „odzowistą“, to znaczy zwolennikiem „odwołania“ z Dumy frakcji parlamentarnej. **Lenin,** jak wiadomo, stał na innem stanowisku — że frakcja partyjna nawet w reakcyjnej Dumie jest potrzebna.

Tu na emigracji **Pokrowskij** bardzo dużo pracuje naukowo. Między innemi, wydaje swoją obszerną **„Rosyjską historję od czasów najbardziej starożytnych“.**

W r. 1917 **Pokrowskij** wraca do Rosji—w sierpniu, a więc po rewolucji lutowej, ale przed przewrotem bolszewickim. Bierze żywy udział w tym przewrocie. Przez pewien czas jest prezesem moskiewskiego sowietu.

W okresie t. zw. pokoju Brzeskiego **Pokrowskij** „wpada“ w swą drugą herezję, znowu lewicową, zbliżając się z komunistami t. zw. „lewicowymi“; wkrótce jednak opuszcza ich szeregi.

Od maja 1918 r. **Pokrowskij** jest zastępcą komisarza oświaty. Występuje w szeregu imprez naukowych bolszewickich, jako **organizator.** Stoi na czele Akademji Komunistycznej.

Poważną zasługą **Pokrowskiego** są prace **archiwalne.** Organizuje cały szereg naukowych prac w carskich archiwach i redaguje cały szereg wydawnictw archiwalnych, np. z okresu „Dekabrystów“ (powstanie oficerskie w Petersburgu w r. 1825), Pugaczewa (bunt chłopski za czasów Katarzyny II), wreszcie rewolucji „październikowej“. Redaguje szereg pism historycznych, drukuje sporo artykułów.

Z prac naukowych porewolucyjnego okresu wymienię: **„Zagraniczną politykę Rosji XX stulecia“, „Wojnę imperjalistyczną“.** Wśród tych prac wymienię także niezbyt obszerną pracę **„Szkice z dziejów rewolucyjnego ruchu w Rosji 19 i 20 stuleci“.** Jest to „kurs wykładów“, wygłaszany na zjeździe sekretarzy powiatowych komitetów partji w r. 1923—24.

Był to, bądź co bądź, pracownik poważny. Z przykrością jednak czyta się nekrologi w **„Prawdzie“** (12 kwietnia), pisane jakimś „kazionnym“ sylem. Np. **„Instytut czerwonej profesury“** w swym nekrologu pisze, że **Pokrowskij** dobrze władał bronią „nauki Marksa—Lenina — Stalina (!)“. Stalin obok Marksa... „Kazionni“ nekrologiści podkreślają nie tyle naukowe zasługi **Pokrowskiego,** ile jego walkę z Trockim i innymi heretykami oraz jego wiarę w to, że Stalin buduje prawdziwy socjalizm (mowa **Pokrowskiego** na 16 zjeździe partji w r. 1930).

Sowietom zmarł jeden z ich najstarszych i najpoważniejszych pracowników.

Kazimierz Czapiński.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serdecznego współczucia w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok

Ś. P.

Jana Władysława Postka

a w szczególności p. posłowi Arciszewskiemu, Dzielnicy P. P. S. Nowego-Bródna, Organizacji Młodzieży T. U. R., Z. Z. K., oraz kolegom, współpracownikom i życzliwym składa serdeczne podziękowanie pozostała w głębokim smutku

RODZINA.

Postulaty przedstawicieli robotniczych

Genewa, 14 kwietnia (PAT). Czołowi delegaci robotniczy na międzynarodową konferencję pracy złożyli projekt rezolucji, na mocy której **konferencja w sposób uroczysty wzywa Radę Ligi Narodów i wszystkie narody do zjednoczenia wysiłków dla przywrócenia w drodze akcji międzynarodowej ogólnego dobrobytu.**

Delegaci robotniczy domagają się: 1) by została zwołana natychmiast konferencja upełnomocnionych delegatów dla ustalenia wielkich międzynarodowych robót publicznych, ich sfinansowania i bezzwłocznego przeprowadzenia;

2) by Liga Narodów interwenjowała na przyszłej konferencji w sprawie odszkodowań, domagając się od zainteresowanych państw **rychłego i definitywnego załatwienia tej sprawy, zgodnie z interesem gospodarstwa światowego;**

3) by w związku z tą konfenrencją zwołana została konferencja dla uregulowania ogólnego zagadnień monetarnych, kredytowych i dla **stworzenia międzynarodowego systemu monetarnego o zapewnionej stałości;**

4) by zwołana została **międzynarodowa konferencja dla ożywienia wymiany handlowej,** drogą konwencji, któraby natychmiast przedstawiona rządom do ratyfikacji i któraby **wzięła pod uwagę** stopniowy i systematyczny rozwój konsumcji masowej.

Groźne rozruchy bezrobotnych

Londyn, 14 kwietnia (ATE). Donoszą z Wellington (Nowa Zelandja), iż w Aucklandzie doszło dziś do poważnych rozruchów spowodowanych przez bezrobotnych, którzy zdemolowali w głównej ulicy wszystkie okna wystawowe sklepów. Cały szereg sklepów został przez tłum zupełnie splądrowany. Demonstracje powstały nieomal samorzutnie. W rannych godzinach grupa urzędników, przechodząc ulicami urządzała manifestacje przeciwko zamierzonej 10%-owej obniżce poborów i płac. Stopniowo zaczęli się przyłączać do pochodu urzędników liczni bezrobotni tak, że pochód zbliżający się do głównej arterji handlowej miasta wzrósł już do kilkutysięcznego tłumu. Bezrobotni w pewnym momencie rozpoczęli tłuc okna wystawowe sklepów. Następnie tłum rzucił się, z kobietami i dziewczętami na czele, na sklepy, plądrując je. Bezradna policja nie zdołała opanować sytuacji, ponosząc ponadto straty w postaci wielu rannych. Władze były zmuszone skoncentrować w mieście załogę jednego krążownika, która wspólnie ze strażą ogniową zdołała wreszcie rozpędzić tłum i przywrócić porządek.

Auckland, 14 kwietnia (PAT). Oddziały wojskowe, wysłane dla przywrócenia porządku w mieście, nie mogą sobie dać rady z uspokojeniem wzburzonych tłumów. Sytuacja jest groźna. Ilość rannych obliczona jest na setki. Dotychczasowe szkody wynoszą 100.000 f. st.

Nowy typ aparatu rentgenoleczniczego



Doskonałością w tej dziedzinie jest przedstawiony na naszem zdjęciu aparat do naświetlań promieniami X. Ulepszenia polegają na zastosowaniu wielkiego pancerza, ze specjalnego stopu metali, izolującego najzupełniej prąd o wysokiem napięciu, a przepuszczającego, mimo to, promienie bez najmniejszych strat.

Slizgowcem przez Ocean



Młody berliński [illegible] 28-letni Mikołaj Otto Bellin, zbudował ślizgowiec, poruszany motorem aeroplanowym, którym zamierza odbyć podróż dookoła świata w przeciągu 150 dni.

Na zdjęciu widzimy młodego konstruktora (x) ze swym przyjacielem przy aparacie. Ślizgowiec odznacza się oryginalnym kształtem kropli wody i ma długości 8 metrów.

Wystawa „Pogotowia Ratunkowego"

W salonach Klubu Urzędników Państwowych, Nowy-Świat 69 w szeregu stoisk ujrzy publiczność w dniach od 24.IV do 5.V ciekawe eksponaty, ilustrujące doraźną pomoc w nagłych wypadkach, pracę 35-letnią warszawskiego „Pogotowia" uwydatnioną w modelach karetek, łóżek, noszy, w wykresach i barwnych tablicach i t. p. Szereg Towarzystw ratowniczych, jak pogotowie w Krakowie i w Łodzi przyrzekły swój współudział.

Pozatem szereg firm, wytwarzających materjały lecznice pokaże nam, że Polski przemysł i w tym kierunku także wyzwolił się z pod supremacji zagranicy.

Wstęp na tę wystawę minimalny zł. 1.—, 50 gr., 30 gr. Przez cały czas odbywać się będą koncerty symfoniczne, popisy solowe wybitnych sił śpiewaczych, odczyty i pokazy ogromnie ciekawe i pouczające oraz kino.

Równocześnie na ulicach Warszawy zjawią się taczki z błękitnemi puszkami z gwizdą „Pogotowia". Kto zechce — bez żadnej zresztą karoty, wrzuci swój grosz choćby najdrobniejszy na cele „Pogotowia".

Nad właściwem przeprowadzeniem zbiórki czuwać będą specjalne uproszeni członkowie komitetu, którzy w żadnym wypadku do nikogo zwracać się o datki nie będą.

W odróżnieniu od dotychczasowych zbiórek, ofiarodawca sam dobrowolnie zechce się zgłaszać do puszek. „Pogotowie" o to nikogo interpelować nie będzie.

A więc poprzyjmy wszyscy piękne zamierzania „Pogotowia".

Dwaj studenci pod zarzutem zdrady stanu

W przeddzień imienin min. Piłsudskiego policja aresztowała we Lwowie 2 studentów, **A. Switlika** i **Z. Barszcza,** za rozlepianie ulotek, podpisanych przez **„Tajną Organizację Narodową",** a których treść skierowana była przeciw min. **Piłsudskiemu.**

Aresztowani przebywają dotychczas w więzieniu i w dniu dzisiejszym doręczono im oskarżenia, zarzucające im **zdradę stanu.**

Obsuwanie się góry w Karpatach

Jak donoszą ze **Skolego,** między Sławskiem, miejscowością, znaną z zawodów narciarskich, a Wołosianką poczęła obsuwać się góra **„Chatka",** wysokości około 800 m. ponad poziom morza. Z wnętrza góry dobywają się częste odgłosy detonacji, a góra obsuwa się coraz bardziej. Droga do Sławska została zasypana. Władze zmobilizowały 500 ludzi, którzy pracują nad oczyszczeniem drogi.

Zjawisko to wywołało panikę wśród tamtejszej ludności.

Konkursy Polskiej Akademji Umiejętności

Polska Akademja Umiejętności ogłasza konkurs z funduszu, ofiarowanego przez Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego na następujące tematy:

1) „Handel terminowy walutami i dewizami po wojnie". Ubiegający się o nagrodę winni opracować teorję zjawiska na tle techniki notowań giełdowych oraz faktycznego kształtowania się terminowego kursu kilku dewiz (np. franka francuskiego 1924 — 1926, złotego polskiego 1924 — 1925, funta angielskiego 1930 — 1932, dolara 1931 — 1932).

2) „Organizacja rynku pieniężnego w Polsce". Ubiegający się o nagrodę winni przedstawić istniejący stan rzeczy oraz możliwości i warunki osiągnięcia poprawy obecnych stosunków, zwłaszcza w zakresie emisji krótkoterminowych bonów skarbowych.

Prace mniej więcej 10 arkuszy druku. Prace należy nadsyłać do Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17) najpóźniej do dnia 31 marca 1933 roku.

Sąd konkursowy, złożony z członków Komitetu zarządzającego funduszem, przyzna za prace na każdy z wymienionych tematów dwie nagrody w kwocie 5.000 i 3.000 złotych. W razie, jeżeli żadna praca nie będzie zasługiwała na pierwszą nagrodę, rozdana będzie tylko druga. Prace nagrodzone stają się własnością Polskiej Akademji Umiejętności, która zastrzega sobie prawo ogłoszenia ich drukiem. Ogłoszenie o rozstrzygnięciu konkursu nastąpi na Walnem Zgromadzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w czerwcu 1933 roku.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Kłamstwa Hitlera

Berlin, 14 kwietnia (A.T.E.). Hitler w wywiadzie z korespondentami pism zagranicznych oświadczył, iż posiada dowody na to, iż rozwiązanie jego bojówek nastąpiło na skutek presji rządu francuskiego. Dziś wieczorem ukazał się komunikat urzędowy, ktory zaprzecza słowom Hitlera, oświadczając, iż zarzuty jego mają na celu zdyskredytować rząd Rzeszy w oczach obywateli i za granicy.

Wybuch wulkanu na morzu Kaspijskiem

Moskwa, 14 kwietnia (PAT). Na wyspie Swinoj, położonej na morzu Kaspijskim w odległości 30 mil od Baku, wybuchł wulkan. Znajdujący się w pobliżu wyspy statek uratował 18 mieszkańców wyspy silnie poparzonych. 5 osób zginęło w ogniu.

Zbrodnia w domu modlitwy przy ul. Ogrodowej

W domu przy ul. Ogrodowej 53 od 8—10 lat mieści się w lewej oficynie na II-iem piętrze lokal przeznaczony na dom modlitwy Zrzeszenia Badaczy Nauki Pierwotnych Chrześcijan. W domu tym w 4 okiennej sali gromadzą się przeważnie wieczorami Żydzi — płci obojga — słuchając nauk wykładanych przez b. księdza Przeorskiego lub misjonarkę 40-letnią Etne-Grall Mottową, ewangeliczkę, rodem ze Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Wczoraj około godz. 17-ej przyjechały do domu modlitwy na ul. Ogrodową trzy zwolenniczki tegoż zrzeszenia, między innemi pewna studetka. Przybyłe zamierzały wejść do lokalu. Gdy na usilne pukanie nikt nie odpowiadał, przerażone wezwały ślusarza. Dopiero po otworzeniu drzwi znaleziono w sali na podłodze w kałuży krwi misjonarkę Mottową. Miała ona liczne rany cięto-kłute na szyi twarzy i głowie, zadane prawdopodobnie nożem. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, która mogła nastąpić przed pół godziną.

SZCZEGÓŁY TAJEMNICZEJ ZBRODNI.

Policja i władze sądowo-śledcze były na miejscu tajemniczej zbrodni w domu modlitwy, przy ul. Ogrodowej 53 — do godz. 22. Dokonano 2 zdjęć fotograficznych i odcisków daktyloskopijnych. Do protokułu zabrano znaleziony obok denatki okrwawiony nóż kuchenny. Ofiara mordu, 40-letnia Etna-Gral Mott, była niezamożna, chodziła b. skromnie ubrana, sama w lokalu modlitwy sprzątała i gotowała. Morderstwo w celach rabunkowych wyłączone. Według zeznań lokatorów wspomnianego domu, na schodach lub we wspomnianym lokalu były częste zatargi, ponieważ rodzice młodzieży żydowskiej pragnącej przyjąć inną wiarę często wyciągali swe dzieci, robiąc misjonarzom awantury. W ciągu nocy ub. zwłoki Mottowej przebywały w dalszym ciągu w tym lokalu, przy wejściach zaś czuwali policjanci. Wczoraj w południe na miejsce mordu zjechali przedstawiciele władz sądowo-śledczych i policyjnych. Dokonano wizji lokalnej, sporządzono plan oraz przeprowadzono dalsze dochodzenie. W sprawie tej policja śledcza zatrzymała do przesłuchania kilkanaście osób wspomnianego zrzeszenia. Zwłoki zostaną przewiezione do prosektorjum, celem dokonania sekcji.

Wycieczka do puszczy Białowieskiej

Zarządu Głównego T. U. R.

Wyjazd z Warszawy dn. 14 maja (sobota) wieczorem, przyjazd w niedzielę rano na stację **Białowieża.** Zwiedzenie parku, muzeum, rezerwatu oraz tartaku. Po południu wyjazd drezynami w głąb puszczy. Nocleg w **Białowieży.** W poniedziałek zrana odjazd do **Hajnówki** — zwiedzenie fabryki chemicznej, następnie wycieczka spędzi cały dzień w puszczy, obejrzy cudowne źródła i t. p.

Powrót do Warszawy we wtorek, dn. 17-go rano. Koszty przejazdów, nocleg i inne, bez pożywienia 25 zł. Informacje i zapisy w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 325-03 od godz. 9 — 15.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Waluty. Dolary St. Zjedn. 8.89½.

Dewizy. Belgja 124.80; Gdańsk 174.55; Holandja 361.15; Londyn 33.70; Nowy Jork 8.901; Paryż 33.15; Praga 26.38; Szwajcarja 173.35; Włochy 45.85.

STAN POGODY

CIEPLEJ.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie. Cieplej. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Gdy Wisła wezbrała



Na zdjęciu widzimy okolice Chełmna gdzie Wisła wystąpiła z koryta, zalewając przedmieście Rybaki.

Zawody sportowe w Tel-Awiwie



Na zdjęciu widzimy defiladę drużyny polskiej, która przybyła do Tel-Awiwa na konkursy Makabiady.

Sprawa nadużyć w „Kuchni dla Bezrobotnych w Radomsku"

Losy złożonej skargi. Nieprzesłuchanie świadków i umorzenie sprawy

(Kor. własna).

We wtorek, dn. 12 b. m., sąd grodzki w **Radomsku** rozpatrywał sprawę z oskarżenia policji przeciwko **kierownikowi kuchni dla bezrobotnych w Radomsku, oraz kucharzowi w tejże kuchni, oskarżonych o nadużycia.**

Głównymi świadkami oskarżenia byli: **Luacjan Służewski,** zam. w Radomsku, przy ul. ks. Skorupki Nr. 13 oraz **Dziuba,** dozorca domu, w którym znajduje się kuchnia dla bezrobotnych.

Sąd **nie zbadał jednak tych świadków(!),** ponieważ wezwana, również w charakterze świadka kierowniczka komitetu dla bezrobotnych, **p. C. Milewska, oświadczyła z „godnością", że tam. gdzie ona jest, wszystko musi być w porządku(!!),** zatem nie mogło być nadużyć w kuchni, poczem dodała „dobrotliwie", że oskarżeni „cieszą się" u niej jaknajlepszą opinją, wobec czego nie można ich pomawiać o nadużycia.

Na podstawie tego oświadczenia **rzecznik oskarżenia łaskawie zrzekł się badania dalszych świadków. Sprawa została umorzona.**

A szkoda! Opinja zainteresowanych bezrobotnych jest od dłuższego już czasu niepokojona wersjami o różnych nadużyciach, dziejących się jakoby w **kuchni dla bezrobotnych.** Ostatnio wśród bezrobotnych powstała np. pogłoska, że przygotowane na święta wielkanocne kiełbaski nie zostały wydane bezrobotnym, gdyż zjadły je... **szczury...**

Nadomiar, wspomniani na wstępie świadkowie, dowodzą głośno, jakoby w kuchni dla bezrobotnych odbywały się sute libacje „spirytusowe" na koszt tej kuchni, przyczem w libacjach biorą udział najbliżsi współpracownicy p. **Milewskiej.**

Krążą również wersje, że dokonywał się tam potajemny ubój świń, przyczem wyroby przeznaczone dla bezrobotnych były dzielone między „najbliższych".

O tem dzieleniu się produktami przeznaczonemi dla bezrobotnych, mówią najwięcej, a nawet były wypadki przychwycenia winnych na „gorącym" uczynku, lecz tego nie wykorzystano.

Należy dodać, że osoby, wchodzące do personelu kuchni delegaci bezrobotnych, oraz członkowie komitetu dla bezrobotnych — nie byli wybierani przez ogół, **lecz zostali mianowani przez p. starostę na wniosek p. Milewskiej.**

Sama skarga nie ujrzałaby może świała dziennego, gdyby nie została złożona na piśmie p. **Milewskiej,** z groźbą, **że jeżeli jej nie wykorzysta, zostanie ona przesłana do prokuratora. Przekonana tym argumentem p. Milewska przesłała wreszcie skargę do policji, lecz w sądzie stanęła po stronie oskarżonych.**

Możeby zajął się tą sprawą p. prokurator przy sądzie okręgowym w **Piotrkowie** i zbadał, jak przedstawiają się stosunki w kuchni dla bezrobotnych w **Radomsku.**

Wszędzie inwalidzi uciekają od „sanacji"

Potępienie polityki posłów z B. B. odkomenderowanych na teren inwalidzki

Od pewnego czasu daje się zauważyć w szeregach inwalidzkich radykalną zmianę nastrojów. Ostatnio nastroje te przerodziły się w formalny bunt przeciwko „sanacji" i jej mężom zaufania na terenie inwalidzkim. Początek tej akcji dano na zebraniu **koła warszawskiego,** na którem poddano ostrej krytyce zgubną działalność różnych posłów z BB. odkomenderowanych do Związku Inwalidów.

Jak donosi **„Naprzód",** w tych dniach w **Jaworznie** odbyło się walne zebranie członków Związku inwalidów. Przedmiotem obrad była **nowa ustawa inwalidzka z dnia 17 marca b. r.,** która znacznie pogarsza położenie materjalne inwalidów wojennych, wdów i sierot.

Referaty w tej materji wygłosili pp. **Marjan Kantor i dr. Bolesław Kikiewicz,** a w dyskusji zabierali głos pp. **ks. Pęcherek, Pieniążek Grabski, Kaczmarski, Niziński, Kocaj** i inni.

Sprawa nowej ustawy inwalidzkiej, sprawa koncesyjna oraz sprawa zatrudniania inwalidów wojennych wywołała wiele żalów i skarg, **gdyż nawet instytucje państwowe zwalniają z pracy inwalidów, a przyjmują na ich miejsce osoby zdrowe, ale za to mile w pewnych sferach widziane.**

Zebranie przyjęło przez aklamację rezolucję, **protestującą przeciwko nowej ustawie inwalidzkiej i postanowiło poprzeć akcję koła warszawskiego Związku inwalidów w celu zwołania konferencji działaczy inwalidzkich it.d. i domagać się zwołania zjazdu delegatów.**

W przemówieniach dało się odczuć bardzo silne rozgoryczenie z powodu niedotrzymania przez „sanację" obietnic z okresu wyborczego.

***

Wczoraj pisaliśmy o podobnem zebraniu inwalidów w **Ostrowiu Wielkopolskim.** Taki sam przebieg miało zebranie w **Mogilnie.**

Z za kulis gospodarki „sanacyjnej" w szubińskiej Kasie Chorych

Defraudacje. Zaliczki. Aresztowanie członków strzeleckiej „familji"

„Gazeta Bydgoska" donosi:

W Powiatowej Kasie Chorych w Szubinie działy się od kilku lat dziwy. Dyrektor Kasy **Walkowski,** pożegnawszy się z N. P. R. poszedł do „sanacji" i został prezesem **„Strzelca".** Jeden z urzędników kasy **Strauchman,** pupil p. **Walkowskiego, pełnił funkcje sekretarza „Strzelca".** Słowem „strzelecka" rodzina.

Jak na tej „familijnej" gospodarce wyszła Kasa Chorych? Ujawniła to rewizja przeprowadzona ostatnio przez dyrekcję Kasy Chorych w Bydgoszczy. Wynik rewizji był taki, że musiano zamknąć w więzieniu kasjerkę Kasy Chorych w Szubinie czyli siostrę dyr. Walkowskiego oraz Strauchmana i jeszcze jednego urzędnika z „familji". **W dochodzeniach wstępnych przyznali się aresztowani do defraudacji przeszło 7 tysięcy złotych.**

P. **Walkowski** zorjentował się w czas w sytuacji i mniejwięcej uregulował swój stosunek „familjarny" do instytucji, której jest kierownikiem.

Okazało się, że p. **Walkowski,** winien jest Kasie Chorych 6.000 zł. które pobrał tytułem „zaliczek". Wierna mu komisja rewizyjna uchwaliła p. dyrektorowi dług umorzyć... Stało się jednak inaczej. P. Walkowski będzie musiał pieniądze oddać.

Dalsze dochodzenia są w toku.

Charakterystyczne to dla stosunków „sanacyjnych" w Kasach Chorych. Na defraudacje i zaliczki pieniądze są: nic dziwnego, że niema ich na leczenie chorych i dla lekarzy.

Z SALI SĄDOWEJ

Afera dwuch aplikantów

Dwaj bracia **Rajchenbachowie** — jeden aplikant adwokacki, drugi zaś aplikant sądowy, znaleźli się wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem prowadzenia niedozwolonych afer i oszustwa.

Jeden z braci, aplikant sądowy, Szulim **Rajchenbach,** pracując u sędziego śledczego, dopuścił się oszustwa, gdyż przy prowadzeniu śledztwa w sprawie niejakich braci **Handelsman** zażądał on od oskarżonych złożenia kaucji w wysokości 30 tys. zł. i zagroził, iż w razie niespełnienia tego, natychmiast zostaną aresztowani, gdyż prokurator domaga się dla oskarżonych ostrych represyj.

Oskarżeni z porady apl. **Rajchenbacha Szulima** udali się na naradę z aplikantem adwokackim Wolfem vel **Włodzimierzem Rajchenbachem,** który zapewnił, że może oskarżonych uratować od aresztowania — o ile otrzyma honorarjum za interwencję u brata. Ponieważ oskarżeni **Handelsman** i **Frydman** udali się jeszcze do adw. **Wassenbergera,** sprawa znalazła się u prokuratora, który doszedł do wniosku, iż bracia **Rajchenbachowie** działają w zmowie.

Rada adwokacka zawiesiła apl. adw. **Rajchenbacha** w jego czynnościach.

Obronę wnosili adw. adw. **Berenson, Szterling** i **M. Goldstein.** Wyrok spodziewany jest późnym wieczorem. **I. K.**

Sprawy akademików przed sądem

W Sądzie grodzkim na ul. Poznańskiej rozpatrywano wczoraj kilka spraw akademików warszawskich.

W pierwszej ze spraw oskarżony był student **Marjan Artemski,** oskarżony o to, że na zebraniu studentów, mieszkańców Domu Akademickiego, zażądał „usunięcia z zebrania człowieka, który włamał się do biurka kolegi". Powiedzenie to, związane było z głośnem oskarżeniem przez grupę studentów sanatorów dwóch studentów o kradzież, kompromitujących sanatorów dokumentów. Oświadczeniem tem obrażony się poczuł prezes bratniej pomocy S. G. G. W. Jan **Paprocki,** który oskarżył p. **Artemskiego** o zniesławienie i oszczerstwo.

W imieniu p. **Paprockiego** występował adw. **Czarkowski.**

Prócz tego znalazła się również na wokandzie tegoż sądu sprawa akademików, oskarżonych o opór władzy w czasie demonstracji akademickiej po nabożeństwie za zabitego w czasie awantur antysemickich w Wilnie studenta **Wacławskiego.** **I. K.**

Przemysłowiec Frenkiel uwolniony z zarzutu podpalenia fabryki

Głośna w swoim czasie sprawa **Józefa Frenkla,** przemysłowca łódzkiego, oskarżonego o podpalenie swojej fabryki w dniu 10 września 1931 r. przy ul. Podleśnej 4, w celu uzyskania premji asekuracyjnej, została w dniu wczorajszym rozpoznawana przez Sąd Apelacyjny w Warszawie.

Frenkiel, jak wiadomo, został skazany przez sąd pierwszej instancji, t. j. Sąd okręgowy w Łodzi, na **5 lat ciężkiego więzienia.**

Sąd Apelacyjny w Warszawie, naskutek skargi apelacyjnej obrońcy Frenkla, adw. Forellego, rozpatrywał sprawę powtórnie i **po naradach uchylił wyrok I-ej instancji, uniewinniając Frenkla.**

Zawieszenie werdyktu przysięgłych

Sensacyjna rozprawa sądowa w Krakowie

W czwartek odbyła się przed krakowskim sądem okręgowym, jako trybunałem sądu przysięgłych, rozprawa **Sali Leidnerównej,** oskarżonej o to, że w drugiej połowie lipca 1930 r. przechowywała w mieszkaniu siostry przy ul. Mostowej w czasie, gdy siostra bawiła w Rabce, odezwy treści komunistycznej, celem późniejszego ich rozpowszechniania.

Za czyn ten zasądzona była Leidnerówna w listopadzie 1931 r. przez Sąd przysięgłych. **Sąd Najwyższy w Warszawie uchylił ten wyrok, udzielając wskazówki, by przeprowadzono dowody ofiarowane przez obronę, a odrzucone na poprzedniej rozprawie.**

Na czwartkowej rozprawie sąd dowody powyższe przeprowadził. Po wywodach prokuratora i obrony odpowiedzieli przysięgli na zadane im pytanie: 7 głosów tak, 5 głosów nie.

Trybunał zawiesił powyższą uchwałę przysięgłych, przyjmując błędne potwierdzenie pytania co do winy i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania na najbliższej kadencji.

Na tle nędzy i bezrobocia w Zawierciu

Jak komisarz Langert przyjął bezrobotnych

(Kor. własna).

W dniu 12 b. m. bezrobotni robotnicy udali się do Magistratu, w liczbie kilkuset, domagając się od Komisarza, p. **Langerta: rozpoczęcia wydawania kart żywnościowych** za bieżący miesiąc, **węgla** za miesiąc marzec (którego większa część robotników nie otrzymała, a który, według Komisarza, miał być zamówiony i rozdany w marcu), **ziemniaków** (które, w liczbie 20 wagonów miał komisarz przechować do wiosny i z wiosną rozdać), **bezpłatnych obiadów z kuchni,** które dawniej były wydawane; — względnie zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych.

W rozmowie z Komisarzem bezrobotni robili wymówki Komisarzowi, iż głosowali na jedynkę, a za to mieli mieć pracę i chleb dla dzieci...

Na to Komisarz dał im odpowiedź: **„Głosowaliście na jedynkę, to był wasz obowiązek (!!), możecie iść kraść, lub się powiesić, to mnie nic nie obchodzi".**

W chwilę później przybyła policja, która wyparła bezrobotnych na ulicę.

W jakiś czas później część bezrobotnych udała się do najbliższej piekarni W. **Stopnickiego** przy ul. Piłsudskiego 17 po chleb. Wystraszony właściciel miał dość kłopotu, zanim nadjechała konna policja, która rozproszyła garnących się do piekarni ludzi. W nocy zostało aresztowanych kalkanaście osób.

Obserwator.

Echa Pustyni w Warszawie

Prace nad filmem „Echo pustyni" według scenarjusza Antoniego Ossendowskiego, prowadzone w głębi Algieru przez grupę naszych energicznych kineastów BWB, wchodzą w stadjum konkretnych wyników. Zdjęcia i odcinki taśmy, jakie nadchodzą z Biskry, rokują dzieło filmowe zgoła nieprzeciętne nietylko w skali produkcji krajowej, ale i w szerszym wymiarze produkcji europejskiej. Jarzenie się afrykańskiego słońca, ostro skonstruowana gra świateł i cieni, sugestywna monotonja piaszczystych bezmiarów, rozległe panoramy płaszczyzn i wydm, tu i owdzie poprzecinane samotną palmą lub sylwetką konnego beduina, głęboki ton podzwrotnikowej nocy — wszystkie skarby fotograficzne Afryki zostały wydobyte i wyzyskane w sposób oryginalny, pomysłowy i zgodny z nowemi prawami montażu.

Nora Ney jako niesforna i zalotna dziczka arabska, Bodo jako okrutny i zazdrosny kaid, Brodzisz i Conti jako zawadjaccy żołnierze Legji Cudzoziemskiej, Marja Bogda jako kapryśna Amerykanka, stworzyli postacie wypukłe, nieskończenie żywe i wibrujące grą namiętności.

Nie obeszło się bez momentów wysokiego napięcia. Oto w trakcie nakręcania jednej ze scen batalistycznych, w której brało udział kilkuset jeźdźców konnicy spahisów dwa rumaki arabskie, przestraszone niezwykłą w tych stronach scenerją aparatów filmowych, znarowiły się i naskoczyły jeden na drugiego. To nieprzewidziane w drehbuchu paniczne starcie kosztowało BWB 20.000 franków, jako że biedne konie odniosły poważne obrażenia.

Ale zato — co za efektowna scena w filmie!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

KOLARSKI BIEG OTWARCIA SKRY.

W niedzielę o godz. 10 w Jabłonnie Legjonowej odbędzie się start biegu kolarskiego Skry, organizowanego przez Sekcję kolarską, jako bieg otwarcia.

SKRA — GWIAZDA.

Jutro, t. j. w sobotę na boisku Polonji o godz. 16 zostanie rozegrany mecz o mistrzostwo kl. A W.O.Z.P.N., pomiędzy robotniczemi zespołami Skry i Gwiazdy.

Mecz zapowiada się bardzo ciekawie ze względu na formę Gwiazdy, leadera mistrzostw i pierwszy występ oficjalny w sezonie — mistrza Skry.

NIEDZIELNE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE.

W niedzielę nadchodzącą o godz. 12 w parku szkolnym im. Sobieskiego (Agrykola) rozegrany zostanie doroczny bieg na przełaj o puhar „Wieczoru Warszawskiego" na trasie około 4 klm. Pozatem odbędzie się bieg dla niestowarzyszonych amatorskiego Kl. S. 26.

SPRAWA STARTU LEKKOALETÓW NA MISTRZ. ANGLJI.

Jak już donosiliśmy, Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał zaproszenie na start czołowych lekkoaletów na dorocznych międzynarodowych mistrz. Anglji w dniach 1 i 2 lipca w Londynie. Ze względu na fakt, iż termin zawodów zbiega się z terminem wyjazdu ekspedycji na olimpjadę, zarząd PZLA. zamierza pogodzić oba te fakty i w drodze do Ameryki odbyć start olimpijczyków w Londynie. Byłoby to także doskonałym treningiem dla naszych zawodników. Sprawa ta nie jest jeszcze zdecydowana, gdyż dokładny termin wyjazdu nie jest jeszcze ustalony.

WART PAC PAŁACA...

Na wczorajszem specjalnem posiedzeniu fińskiego związku lekkoatletycznego rozpatrywano sprawę zawieszenia Nurmiego przez IAAF w prawach amatora i postanowiono założyć protest przeciwko decyzji IAAF., nadmieniając jednocześnie, że Nurmi jest amatorem. Związek Fiński dodaje, że ze swej strony złoży szereg dowodów, kwestjonujących amatorstwo innych zawodników.

W związku z aferą Nurmiego, wyszło na jaw ,że niemiecki zw. lekkoaletyczny, który przedstawiając dowody winy Nurmiego spowodował jego zawieszenie w prawach amatora, sam nie jest bez winy, gdyż okazało się, że sam finansował straty Nurmiego w Niemczech na warunkach dalekich od amatorstwa.

DR. POLAKIEWICZ UPARŁ SIĘ.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, wiadomość, jaka ukazała się w prasie o propektowanem wycofaniu się prezesa dr. Polakiewicza z zarządu Polskiego Zw. Hokeja Lodowego, mija się zrawdą.

Zamachy samobójcze

Bezdomna i bezrobotna 35-letnia Anna Szwajcerówna targnęła się na życie na skwerku na pl. Krasińskich, napiwszy się esencji octowej i jodyny. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

— 18-letnia Julja Czwarnóg, służąca, napiła się esencji octowej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Wojskiego.

Wypadki dnia wczorajszego

ZBIOROWE ZACZADZENIE.

Przy ul. Leszno 65 w mieszkaniu dozorcy domu Wacława Cebetrewicza nocy ub., wydzielającym się tlenkiem węgla z pieca zatruła się cała rodzina: dozorca, żona jego 30-letnia Aniela, 2-letnia córka Wanda i 9-dniowe niemowlę. Lokatorzy wezwali Pogotowie, którego lekarz, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, doprowadził zaczadzonych do przytomności.

OKRADZENIE MIESZKANIA W CIĄGU 10-ciu MINUT.

Marja Pełkowa (Pańska 74), właścicielka pracowni sukien, wyszła na 10 minut z mieszkania do sklepu po znaczki pocztowe. Po powrocie zastała drzwi otwarte, szafę zaś niemal doszczętnie opróżnioną. Złodzieje w przeciągu 10 minut skradli: 2 kostjumy, żakiet, 8 sukien, 2 garnitury męskie, kożuch, 2 palta, damski materjał na kostjum, oraz bieliznę damską i męską. Poszkodowana oblicza ogólne straty na 1000 zł.

ZATRUCIE KIEŁBASĄ.

Przy ul. Marszałkowskiej 50, w zakładzie fryzjerskim Tomasza Borkowskiego, zachorował nagle miejscowy praktykant 20-letni Czesław Ochimowski. Lekarz stwierdził zatrucie pokarmem, pozostawiając O, po udzieleniu pomocy, na miejscu. Zatrucie nastąpiło w jakiś czas po spożyciu kiełbasy suchej, nabytej w wędliniarni na ul. Marszałkowskiej.

POPARZENIE PRZY PRACY.

Przy ul. Lubelskiej 30-32, na terenie schroniska miejskiego „Polus“, lokatorka miejscowa 38-letnia Marcela Karpińska, w czasie prania bielizny wywróciła kocioł z gorącą wodą, doznając poparzenia prawego przedramienia.

NA SKÓRCE POMARAŃCZOWEJ.

Na rogu Al. Jerozolimskiej i Marszałkowskiej 54-letnia Stanisława Rymarkowska pośliznęła się na skórce pomarańczy i wskutek upadku złamała prawe przedramię.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla lotnictwa. 11.25 — 11.45 Przerwa. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 1.58 — 2.05 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—12.10 Odczytanie programu. 12.10 — 12.45 Poranek szkolny. 12.45 — 13.20 Płyty gramofonowe. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM. 13.25 — 13.35 Przerwa. 13.35 — 13.45. Utwory skrzypcowe w wyk. R. Benedetti'ego. 13.45 — 13.55 Komunikat gospodarczy i giełda. 13.55 — 14.45 Przerwa. 14.45 — 15.30 Koncert lekkiej muzyki żydowskiej w wyk. artystów scen żydowskich. 15.30 — 15.40. Wiadomości wojskowe dla wszystkich. 15.40 — 16.00 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“. 16.00 — 16.05 Komunikat dla żeglugi. 16.05 — 16.10r Przerwa. 16.10 — 16.30 Odczyt dla maturzystów: „Bolesław Prus“. 16.30 — 17.10 Czajkowski: 5-ta symfonja c-moll (płyty). 17.10 — 17.35 „Rola Wilna w gospodarczej odbudowie państwa“ wygł. gen. L. Żeligowski. 17.35 — 18.05 IV audycja z cyklu „Instrumenty i głos ludzki w muzyce“. 18.05 — 18.30 Transmisja słuchowiska dla dzieci p. t. „Jak Robinson Kruzoe pierwszy raz spróbował morza“. 18.30 — 18.50 Koncert dla młodzieży (z płyt). 18.50—19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25—19.30 Program na dzień następny 19.30 — 19.35 Wiadomości sportowe. 19.35 — 19.45 Piosenki St. Nowickiej (płyty). 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.15 „Na widnokręgu“. 20.15 — 21.55 Muzyka lekka. 21.55 — 22.10. Feljeton p. t. „Od Belgradu do Jugosławskiej Madery“ wygł. p. E. Schummer. 22.10 — 22.40 Koncert Chopinowski w wyk. Bolesława Kona, laureata II Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie. 22.40 — 22.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 22.45 — 22.50 Komunikaty PIM i policyjny. 22.50 — 24.00 Muzyka taneczna.

Rada Miejska
szuka pieniędzy na zatrudnienie bezrobotnych

Prezydjum Rady miejskiej postanowi kiedy zwołane będzie posiedzenie plenarne Rady wobec wystąpienia klubów lewicowych. Kluby te, jak wiadomo, wystąpiły z wioskiem w sprawie plenarnego zebrania wobec sytuacji w jakiej znaleźli się bezrobotni w liczbie 1100, którzy stracili pracę z dniem 1-go kwietnia. Chodzi o znalezienie funduszów na zatrudnienie bezrobotnych w okresie letnim.

Dowiadujemy się, że magistrat poczynił starania w kierunku uzyskania kredytów na zapoczątkowanie robót, przy których możnaby było zatrudnić bezrobotnych. Sprawa ta ma być wyjaśniona do dnia 25 b. m.

Licytacja książek, rycin i rękopisów

Dziś o godz. 5.30 po południu w wielkiej sali Towarzystwa Miłośników Historji (Kamienica X. X. Mazowieckich. Rynek Starego Miasta) urządza Towarzystwo Bibljofilów Polskich w Warszawie 10-tą licytację książek, rycin i rękopisów.

Co słychać w Warszawie?

DODATKOWYCH KOMISYJ POBOROWYCH w maju i w czerwcu nie będzie. Komisje te rozpoczną czynności dopiero w lipcu, po zakończeniu okresu poboru. Osoby które z różnych powodów nie będą mogły czekać ze stawiennictwem przed komisjami poborowemi, przesyłane będą przez komisarjat rządu do komisji głównego poboru.

PŁACENIE ZA WODĘ narazie nie wykazuje osłabienia zdolności płatniczej właścicieli domów. Tylko na przedmieściach zdarzają się wypadki, iż właściciel domu udawadnia, że wpływy z komornego spadły do minimum, wobec czego nie jest w stanie płacić za wodę, zużytą przez lokatorów. Dyrekcja w takich wypadkach idzie płatnikom na rękę i rozkłada zaległości na raty. Zamykanie wody nie jest ustawowo dopuszczalne.

DOMY NA KOLE będą sprzedawane tym, którzy chcą nabyć domki na własność. Sprzedaż rozpocznie się dopiero po otynkowaniu budynków. Wobec materjału, z jakiego są robione, mianowicie wobec tego, że domy ustawiane są z desek nieheblowanych, tynkowanie ścian jest konieczne. Prawdopodobnie sprzedaż mieszkanek rozpocznie się dopiero w połowie lata.

WINDY OD WIADUKTU Poniatowskiego do Powiśla były niegdyś projektowane przez inspekcję elektryczną. Obecnie występują z takim projektem przedsiębiorcy prywatni. Windy miałyby być uruchomione przy Solcu i przy wybrzeżu Kościuszkowskiem dla obsługi klubów sportowych.

GAZOWE RURY zamieniane będą na całym szeregu ulic. Między innemi nowe rury będą ułożone na ulicy Smoczej, na żądanie wydziału technicznego, który przystąpi do przebrukowywania tej ulicy, posiadającej kocie łby.

20 nowych eksmisji
mieszkaniowych dziennie

Mimo częściowego przedłużenia moratorjum mieszkaniowego, do magistratu zgłasza się codziennie od 20 do 25 petentów, którzy na podstawie dokumentów, stwierdzających wykonanie eksmisji z dotychczasowych mieszkań. domagają się przydziału pomieszczeń w schroniskach dla bezdomnych.

Eksmitowani stanowią prawdopodobnie kategorje lokatorów nieobjętych dekretem, przedłużającym moratorjum lub którzy nie potrafią przedstawić sądowi żądanych, na podstawie dekretu, dokumentów.

Znane są jednak również wypadki, że eksmisje wyrokowane są między in. za „zmianę przeznaczenia lokalu“. Przepis ten jest wykorzystywany przez niektórych właścicieli domów np. w wypadkach, w których lokator, pozbawiony innych źródeł zarobkowania, z konieczności podejmuje się wydawania chociaż by kilku obiadów dziennie.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. „Car Lenin“ z Jaraczem w roli głównej.

TEATR WIELKI. Dziś „Żydówka“, jutro „Pajace“.

TEATR NARODOWY. Dziś premjera sztuki historycznej Mussoliniego i Forzana „Sto dni“ w reżyserji dyr. L. Solskiego.

TEATR NOWY. Codziennie komedja włoska „Młodość szumi“.

TEATR LETNI Dziś i codziennie „Bank Nemo“.

TEATR POLSKI. Dziś i dni następnych znakomita komedja Bernarda Shawa „Pigmaljon“ w doskonałem wykonaniu całego zespołu.

TEATR MAŁY. Dziś „Poprostu Truteń“ Winawera.

BANDA. Rewja p. t. „100% Bandy“.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś premjera rewji „Listek figowy“.

TEATR QUI PRO QUO. Codzinnie rewja „Poczekajcie, Poczekajcie!“

TEATR „NOWOŚCI“. Dziś operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar“.

TEATR „KAMELEON“. Rewja „Walter pod Mesalką“.

ANANAS. „Kwiat z Hawai“.

OPERETKA w „HOLLYWOOD“. Jutro o g. 12.15 „Królowa nocy“, operetka w 3 aktach V. Kollo.

MIGNON (6 i 9 m. 30). Rewja w 16 obrazach p. t. „100% Contra Bandy“ oraz na ekranie „Maradu“.

FILHARMONJA. Na symfonicznym koncercie popołudniowym wystąpi dziś tryumfator konkursu szopenowskiego Aleksander Uninskij.

OSTATNI RECITAL IMRE UNGARA. Dziś zagra w sali Konserwatorjum pianista węgierski, pierwszy laureat, Imbre Ungar.

XXI TANI KONCERT. W niedzielę o g. 7.30 wiec. w sali Konserwatorjum odbędzie się XXI Tani Koncert, w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Policji Państw. pod dyr. A. Sielskiego.

„WIELKI FESTIVAL WIOSNY“. Jutro odbędzie się, staraniem Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków, w Ratuszu „Wielki Festival Wiosny“.

W części koncertowej wezmą udział: laureat konkursu Szopenowskiego Juljusz **Karolyi** (Węgier), bułgarski skrzypek Stańczo **Kisielkoff**.

Polscy artyści: Nina **Grudzińska**, Henryka **Łaniewska** — śpiew, Irena **Popielska**—tańce charakterystyczne, Nina **Stokowska** — skrzypce.

Poza koncertem odbędzie się wybór królowej i 2-ch wice królowych wiosny. Na nagrody złożą się dzieła sztuki wybitnych malarzy i rzeźbiarzy polskich. Festival zakończy się tańcami.

Całkowity dochód przeznaczony na kasę Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków.

Głosy czytelników

SPRAWA O POBICIE W KOMISARJACIE POLICJI.

Zgłosił się do naszej Redakcji **W. Ciepielewski,** opowiadając, co następuje:

Przed paru miesiącami na ul. Juljanowskiej na Nowem Bródnie podszedł do niego posterunkowy **Alojzy Mollin** (nr. 1685) i nawymyślał mu za to, że wykrył nadużycia na poczcie Warszawa IX. Następnie zabrał go do komisarjatu, gdzie wspólnie z post. Janem **Mańkowskim** (nr. 2639), który wówczas pełnił obowiązki dyżurnego przodownika — pobił go dotkliwie.

Na podstawie skargi, złożonej przez W. Ciepielewskiego, Komenda Główna policji państwowej przeprowadziła dochodzenie. W wyniku dochodzenia sporządzony został akt oskarżenia przeciwko obu posterunkowym i — akt ten przesłano prokuratorowi, celem wytoczenia sprawy.

Jednocześnie **Mańkowski** usunięty został ze stanowiska **pełniącego obowiązki dyżurnego przodownika.** Sprawa jest w toku.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Kajdany przeszłości“.
PALACE: „Kobieta i szpieg“.
APOLLO: **„Puszcza“.**
„ATLANTIC“: „Wolne dusze“.
BAJKA: **„Tydzień humoru“.**
COLOSSEUM: „Awanturnica“.
W małej sali: „Miljon“.
CASINO: **„Ułani, ułani!...“**
CAPITOL: „Rok 1914“.
CRISTAL. „Ken Maynard zwycięzcą“ i „Nasi zagranicą“.
CZARY: „Wesoły porucznik“.
ERA „Straszna noc“.
FILHARMONJA: „Sierżant X“.
FORUM: „Załoga śmierci“.
HELJOS: „Cham“.
„HOLLYWOOD“: „Ludzie na posterunku“.
KOMETA: „Trader Horn“.
IRA: „Tego jeszcze nie było“.
ITALJA: „Tryumf miłości“.
LOTOS: „Cham“.
LUX: „Gilotyna“ i Władzio Zwirlicz.
MAJESTIC: „Śpiewak nieznany“.
MARS: „Klątwa mandarynów“.
MASKA: „Janko Muzykant“.
MEWA: „Romans królowej piękności“ „Panienka z barem na kółkach“.
MIEJSKI „Trader Horn“.
PAN: **„Najeźdźcy“.**
PALACE: „Kobieta i szpieg“.
RIVIERA: „Bezimienni bohaterowie“.
ROXY: „Księżna Tarakanowa“.
SPLENDID: „Prawo miłości“.
STYLOWY: „Legjon ulicy“.
SFINKS: „Tajemniczy Dżems“.
SOKÓŁ: „Kapitan marynarki“ i „Tango miłości“.
ŚWIATOWID: **„Szanghaj Express“.**
TĘCZA: „Pieśń o atamanie“.
TON: „Światła wielkiego miasta“.
UCIECHA: „Pod kuratelą“.
„URANJA“: „Pat i Patachon jako królowie mody“.
WISŁA: „Bezimienni bohaterowie“.
ZNICZ: „Przygoda jednej nocy“.

JAN WAŚNIEWSKI 4)

Na podszybiu

Powieść górnicza

— Zastosujemy wszelkie środki ostrożności... Sztygarowi wentylacyjnemu, no temu... jak tam? Kossobudzkiemu każemy się mieć na baczności... Obmyśli się, gdzie ma w razie czego stawiać tamę.

— Tam, skąd mamy bić pochylnię, wogóle z wentylacją kiepsko, a cóż dopiero...

— To już sprawa Kossobudzkiego! Czyje tam pole pod drugim poziomem?

— Sztygara Małka.

— Aha... Trzeba mu wydać odpowiednie polecenia.

— Więc to nieodwołalnie?

— Nieodwołalnie!

Siennicki podniósł się ciężko z fotela.

— Ha, w takim razie trudno! — rozłożył ręce i ruszył ku wyjściu.

W swoim gabinecie chwycił plik papierów i zaczął je podpisywać, wcale nie zwracając uwagi na treść. Czynił to z takim rozmachem, że aż prysła stalówka. Porając się z nakładaniem innej, klął w duchu:

„A psiakrew!... To wykombinowali... Zgubią mnie, zgubią kopalnię!... Jak mi Bóg miły, zgubią... Oczywiście dla nich głupstwo, bo nie odpowiadają! Cóż do djabła z tą stalówką“.

Opuszczał biuro zły i podniecony. Siadając do powozu, krzyknął do stangreta.

— Jedź, a ostro!

Furman chwycił lejce i poderwał tak, że aż czarne błoto bryznęło z pod kół.

II. STARY SZTYGAR.

Otrzymawszy polecenie bicia pochylni, sztygar Małek nieco się zdziwił, ale wyznaczył ludzi i przodek ruszył natychmiast. Niemniej zdziwiony był stary Kossobudzki, od trzech dopiero lat pracujący na „Wiktorze“ jako sztygar wentylacji. Z powietrzem na polu Małka miał kłopoty od dwóchh tygodni, bo wszelkie jego wyliczenia, rozkład tam i wentylatorów jakoś zawodziły. Teraz przybywała nowa, dość odległa od innych robota, więc trudności wzrastały i stary chodził po dole nieco zatroskany. Troska ta wzrosła aż do niepokoju w kilka dni po puszczeniu nowego przodka. Któregoś popołudnia otrzymał mianowicie od Siennickiego krótki list następującej treści:

„Do W. Pana St. Kossobudzkiego w miejscu.

Wobec ustnych raportów tak p. sztygara Małka, jak i W. Pana, że robota przygotowawcza Nr. 4 jest słabo wentylowana, a temperatura w niej panująca wysoka, oraz zważywszy inne względy słabego bezpieczeństwa tejże roboty, komunikuję W. Panu, że i ona sama i roboty w jej pobliżu zdane są na wyłączną odpowiedzialność Pana. Raz jeszcze poleca się W. Panu wejrzeć w trudności i bezpieczeństwo robót, oraz zawiadomić *piśmiennie* o swych spostrzeżeniach.

Siennicki, zawiadowca“.

Stary przeczytał ten list przez binokle, nałożone na szare, nieco zmęczone oczy o krzaczastych brwiach. Oczywistem było, że Zarząd chce tym listem złożyć na niego całkowitą odpowiedzialność na wypadek katastrofy. Sztygar miał dwie drogi: albo napisać, że robót prowadzić nie można, albo ryzykować. Z powiedzeń Siennickiego i samego Verriera czuł, że bardzo im zależy na przebiciu pochylni. Wobec tego odpowiedź odmowna, choć możliwa teoretycznie, praktycznie była niewykonalną, bo Zarząd znalazłby środki, aby mu obrzydzić pobyt na „Wiktorze“. A Kossobudzki był już wiekiem sterany, posady zmieniać nie chciał, raz nareszcie odetchnąwszy na „Wiktorze“ po długich latach wędrówki od kopalni do kopalni w kraju i w Rosji.

Otrzymawszy list, schował go głęboko do kieszeni i stał się tylko jeszcze bardziej czujnym i zapobiegliwym. Obiecywał sobie zwlekać, ile się tylko da, z odpowiedzią Siennickiemu i przez kilka dni mu się to udawało.

Od chwili puszczenia nowej roboty Siennicki jeszcze bardziej biegał, sapał i niecierpliwił się. Uwijał się zresztą prawie tylko po powierzchni, na dół nie zjeżdżając. Sztygara unikał. Ile razy zobaczył zdaleka jego chudą, pochyloną w ramionach, żylastą postać lub gdzieś bliżej mignęła mu przed oczami ciemna podłużna twarz z krzaczastemi brwiami i długą w klin siwiejącą brodą — zawiadowca zawsze tak się jakoś zakręcił, zawinął, że znikał z pola widzenia sztygara. Jedynie gniewne pokrzyki i wymyślania zdradzały Kossobudzkiemu kierunek, w którym zdążał sangwiniczny zawiadowca.

Któregoś dnia Kossobudzki wrócił z kopalni do domu nieco wcześniej, niż zwykle. Spodziewał się przyjazdu najstarszego syna z Warszawy na ferje. Antoni, młodzieniec niezmiernie zdolny, wciąż coś majstrujący, ciągle będący na tropie udoskonalenia i wynalazków, studjował na politechnice budowę maszyn i był chlubą rodziny.

Prócz niego sztygar miał jeszcze dwoje dzieci: młodszą od Antoniego córkę, Maniutę i syna Tadeusza, obecnie siódmoklasistę. Matka umarła podczas porodu Tadeusza i dziećmi zajmowała się jej siostra, Leokadja.

W domu panowała niezbyt miła atmosfera. Opiekunka, stara panna, o ile była ślepo niemal przywiązana do dzieci, o tyle niezbyt lubiła szwagra. Powody owej niechęci były dość mętne i tajemnicze. Coś tam między nimi ongi zaszło, ale zatarg ten pokrywano milczeniem, przerywanym od czasu do czasu półsłówkami i wzajemnemi docinkami.

— Pana Antoniego jeszcze niema? — spytał sztygar w przedpokoju nalanej, astmatycznie dyszącej kucharki, Klimci.

— Jeszcze nie.

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.